Nr. 72. Kraków, Sroda 29 Marca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od. Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają bezpłatnie, jedynie za zwrotem porta w osobnej książkowej odbitce sensacyjną powieść Lemaitre'ą **„Krolowie“**, którą obecnie w feljetonie naszego dziennika drukujemy.

Nowi prenumeratorowie miesięczni mogą otrzymać powieść powyższą za nadesłaniem 50 centów na ręce Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą w Administracyi naszego dziennika najlepsze humorystyczne czasopismo *Śmigus* po cenie jedynie dla nich zniżonej 90 ct., kwartalnie, 3 złr. 60 ct. rocznie.

Nowe Mody, illustrowany dwutygodnik dla kobiet, po zniżonej cenie 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Myśl, dwutygodnik artystyczno-literacki, po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Galicyjskie spadki.

Rozporządzeniami z dnia 28 grudnia 1888 r l. 41.682 i z 26 czerwca 1890 l. 22 414 ministerstwo skarbu przepisało nowe formularze sprawozdań o wymiarze należytości od spadków. Na podstawie tych sprawozdań zestawiono bardzo ciekawe i pouczające daty za lata 1889 do 1891, które ogłasza obecnie p. Karol Teodor Immana-Sternegg w ostatnim zeszycie pisma *Statistische Monatschrift*, wydawanego przez centralną komisyę statystyczną. Z rozprawy tej wyjmujemy daty, odnoszące się do Galicyi.

W ciągu lat 1889 -1891 otwarło się spadków 124 099, a mianowicie 42.278 w 1889 r., 41.430 w 1890 r, a 40 391 w r. 1891. Ponieważ ludność Galicyi wynosi 6,607 816, przeto stosunek ilości spadków do ludności reprezentuje 0.60%. W latach 1889—91 wypadków śmierci było 609.530, stosunek ilości spadków do ilości śmierci wynosi zatem 20·35%. Pod tym względem Galicya w porównaniu z innemi krajami reprezentowanemi w Radzie państwa zajmuje ostatnie miejsce, a bezpośrednio po Galicyi idzie Bukowina, w której stosunek ten wynosi 0.72. Najwyższą cyfrą w tej rubryce, bo 1·82% szczyci się Salcburg, po którym bezpośrednio następują Wyższa Austrya z 1·47%, Karyntya z 1·45%, Tyrol 1·43%, Kraina z 1·34 i Niższa Austrya z 1·30%. Tak samo pod względem stosunku ilości spadków do ilości śmierci zajmuje Galicya ostatnie miejsce. Bezpośrednio wyprzedza ją Bukowina z 22·91%. Najwyższy procent wykazuje znowu Salcburg 68·49%, po nim następuje Tyrol z 57·74%, Karyntya z 55·70%, Wyższa Austrya z 55·31%, Niższa Austrya z 50 62% i Kraina z 47·95%. Na Śląsku stosunek spadków do ludności wynosi 1·21%, stosunek spadków do ilości zmarłych 43·44%. Niekorzystne stanowisko Galicyi co do stosunku spadków tłomaczy po części większa śmiertelność pomiędzy dziećmi. Z pomiędzy zmarłych przypadało bowiem w Galicyi na dzieci poniżej 5 lat 54%, na dzieci od 5 do 15 lat 7·2%, a na dorosłych tylko 37 9%. Pod tym względem z wymienionych krajów prześcignęła Galicyę tylko Bukowina, gdzie między zmarłemi było dorosłych tylko 34 6%. Natomiast procent zmarłych powyżej 15 lat wynosi w Tyrolu 61·6, w Salcburgu 60·6, w Karyntyi 58·4, w Wyższej Austryi 57·4, w Krainie 50 9, a w Niższej Austryi 50·6% wszystkich wypadków śmierci. Nie ulega jednak wątpliwości, że mały stosunek, jaki zachodzi u nas pomiędzy ilością spadków a ilością śmierci pochodzi również z ubóstwa ludności.

Między galicyjskiemi spadkami nie ulegało opłacie spadkowej 42 994 spadków, a mianowicie 13.229 w 1889 r., 14.329 w 1890 r., a 15.436 w r. 1891. Natomiast opłacono należytość rządową od 81.105 spadków. Ilość spadków, od których opłacano podatek spadkowy, reprezentuje zatem 65·35% ogólnej ilości spadków. W tej mierze Galicya zajmuje pierwsze miejsce między krajami w tej połowie monarchii. Po niej następuje Tyrol z 62·80%, Bukowina z 59·43%, Wyższa Austrya z 55·05%, Pobrzeże z 52·86%, Kraina z 51·33%, Dalmacya z 50·51% i Morawy z 50·18%. Zresztą w krajach niewymienionych stosunek ten nie dochodzi 50%, a w szczególności Niższa Austrya wykazuje tylko 35,25%. Na Śląsku procent ten wynosi 38·17%. Cyfry te tłomaczy do pewnego stopnia fakt, że tam, gdzie spadki składają się przeważnie z majątku nieruchomego (w Galicyi wartość spadkowych majątków nieruchomych reprezentowała 74·10%, a w Niższej Austryi wartość spadkowych nieruchomości tylko 34·22% ogólnej wartości spadków), trudniej ukryć majątek przed wymiarem należytości rządowej. Mimo to fakt, że pod tym względem zajmujemy pierwsze miejsce, można śmiało przypisać gorliwości naszych władz skarbowych.

Według aktów spadkowych wynosiła w Galicyi.

	Wartość spadkowych nieruchomości	ruchomości
w roku 1889	13,660.185 złr.	4,012,117 złr.
1890	17,258.623 „	5,471.995 „
1891	15,553.582 „	6,759.813 „
Razem	46,472.390 złr.	16,243.925 złr.

Ogółem wartość spadków galicyjskich wynosiła zatem według aktów sądowych w r. 1889 złr. 17,672.302, w r. 1890 złr. 22,730.618, w 1891 złr. 22 313.395, a więc razem 62,716.315 złr. Natomiast według tych aktów wynosiła kwota pozycyj biernych, w r. 1889 złr. 5,133.958, w r. 1890 złr. 7,338.905, w r. 1891 złr. 7,262.180, razem zatem 19,735,043 złr. Wartość czystych mas spadkowych wynosiła zatem w wymienionym trzechletnim okresie 42,980.410 złr. Za podstawę wymiaru podatku spadkowego nie przyjęto jednak tej z aktów sądowych wynikającej wartości lecz sumę 47,408.119 złr. i wymierzono 1% od 39,339 809 złr., 4 prc. od 5,877.670 złr., 8 prc. od 2,190.640 złr. Również przy wymiarze osobnej należytości spadkowej od nieruchomości nie przyjęto za podstawę wartości nieruchomości, jaką wykazywały akta sądowe, lecz sumę 49,468.587 złr., a więc wyższą kwotę i wymierzono $1\frac{1}{2}$ prc. od 46,786.517 złr., a $3\frac{1}{2}$ prc. od 2,682.070 złr. Natomiast w Austryi Niższej w okresie lat 1889 i 1891, wartość czystych mas wynosiła według aktów spadkowych 273,003.316 złr. I tu za podstawę przyjęto wyższą sumę, bo złr. 282,217.805. W kraju tym wartość nieruchomości spadkowych wynosiła według aktów sądowych 115.340.243 złr, a za podstawę wymiaru przyjęto także wyższą sumę, bo 122,603.947 złr. Jednakże w Austryi Niższej wartość czystych spadków przy sumie 273,003.316, podniesiono tylko o 9,214.489 złr. **czyli o 3·41 prc.**, a wartość nieruchomości przy sumie 115,340.243 złr., tylko o 7,263.704 złr., **czyli o 6 21 prc.**, gdy u nas wartość czystych spadków przy sumie złr. 42,980.410 podwyższono o 4,427.709 złr. **czyli o 10·30%**, a wartość nieruchomości przy sumie 46,472.390 złr., o 2,996.197 złr., **czyli o 6·44%**. Czy cyfry te nie dowodzą gorliwości naszych władz skarbowych?

Biorąc za podstawę wartość spadków według aktów sądowych i porównując wartość galicyjskich spadków z wartością spadków w innych krajach, przekonywamy się, że Galicya zajmuje 6 miejsce między krajami wykazującemi wartość spadków powyżej 50 milionów. Austrya Niższa wykazuje 337,052 524 złr., Czechy złr. 195,267.810, Styrya 75,572.213 złr., Tyrol 69,550.985 złr., a Morawy 68,761.122 złr. Z innych krajów tylko w Wyższej Austryi wartość spadków przekracza połowę miliona i wynosi 54,411.403 złr., jedno Pobrzeże przekracza 30 milionów i wykazuje 34,974.512 złr., Śląsk ma 19,054.384 złr., Salzburg złr. 16,059.827, Karyntya 15,288.945 złr., Kraina 11,828.368 złr., Bukowina 8,843.761 złr., a Dalmacya 5,600.024 złr.

Sądząc po tych cyfrach, zdawałoby się, że Galicyę zaliczyć można do zamożniejszych krajów. Lecz już następne cyfry przekonują nas, że rzecz ma się nieco odmiennie.

Przeciętna wartość spadku galicyjskiego wynosi tylko 773 złr. i tu znowu schodzimy na przedostatnie miejsce. Tylko w Dalmacyi przeciętnie wynosi 733 złr. Inne kraje prześcignęły nas znacznie. Przeciętna wartość spadku wynosi bowiem na Bukowinie 1.060, w Krainie 1.145, na Morawach 1.837, na Śląsku 2.257, w Czechach 2.330, w Karyntyi 2.347, w Tyrolu 2.778, w Wyższej Austryi 2.843, w Styryi 2.875, w Pobrzeżu 3.337, w Salzburgu 4.166, a w Niższej Austryi 9.064 złr. Cyfry te nie świadczą wcale o naszej zasobności.

Pozycye bierne, jakie wykazują akta spadkowe, wynoszą w Galicyi 31·40% wartości, majątków spadkowych. Wyższy procent wykazują tylko Morawy 34·00%, Kraina 33·56, Tyrol 32·60 i Czechy 32·01. Najniższy procent znajdujemy w Dalmacyi 13·42% i w Niższej Austryi 19.02%. Po nich idą Karyntya 22 13 prc., Bukowina 22·39 prc., Styrya 22·72 prc., Pobrzeże 23·04 prc., Salzburg 23·41 prc., Wyższa Austrya 23·96 prc., Śląsk 29 40 prc. Cyfry podane w zestawieniach ministerstwa skarbu nie przedstawiają jednak dokładnie stanu obdłużenia majątków spadkowych. Obejmują bowiem tylko te długi, które sądy uznały za należycie udowodnione. Otóż z wyjątkiem długów hipotecznych, udowodnienie istnienia długu przedstawia pewne trudności, gdyż dowody mają w rękach wierzyciele, a nadto szczególnie w Galicyi ludność zbyt nieoględnie postępuje pod tym względem przy pertraktacyach spadkowych. Możemy zatem przyjąć śmiało, że obdłużenie spadków galicyjskich było znacznie większe Tą przezornością ludności tłómaczymy sobie, że Czechy, Morawy i Tyrol przewyższyły Galicyę.

Z wartości wszystkich majątków spadkowych przypadło w Galicyi 82·98 prc. na dzieci, wnuki, prawnuki lub małżonków, 12·40 prc., na krewnych wstępnych i pobocznych, aż do braci i sióstr ciotecznych i stryjecznych, a 4·62 prc. na dalszych krewnych spadkodawcy i na osoby nie spokrewnione ze spadkodawcą

Daty ogłoszone w przytoczonych miesięczniku nie pozwalają dokładnie obliczyć należytości, jakie otrzymał rząd od spadków galicyjskich. Od należytości, jakie opłaca się z majątku nieruchomego, istnieją opusty w miarę tego, jak od ostatniej zmiany właściciela nie upłynął okres czasu oznaczony w ustawie. Do obliczenia, wiele wynosił ten opust, brak wszelkich danych. Możemy zatem obliczyć tylko należytość opłaconą od czystych mas w stosunku 1 prc., 4 prc. i 8 prc. w miarę stopnia pokrewieństwa. Należytości te w okresie lat 1889 do 1891 wynosiły wraz z 25 prc. dodatkiem 392.248 złr. 61 ct., 293.883 złr. 50 ct. i 219.064 złr., a więc razem 905.196 złr. 11 ct. czyli przeciętnowo po 11 złr. 17 ct. na każdy spadek.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 marca.

(Dr. Smolka a pogłoski o ponownej jego kandydaturze do Rady państw. — Zdrowotność miasta Lwowa w obecnej porze. — Metropolita ks. Sembratowicz a „Dom narodny“).

(T.) Wczorajszy *Dziennik Polski* zamieścił telegram datowany z Wiednia, w którym donosi, jakoby dr. Smolka oświadczył, „iż prawdopodobnie ponownie ubiegać się będzie o mandat poselski ze Lwowa do Rady państwa gdyż sądzi, że chociaż braknie mu rad do prowadzenia obrad w Izbie posłów, to jednakże Kołu polskiemu korzystną radą służyć może“. Ponieważ wiadomość ta obudziła żywe zainteresowanie nietylko w mieście naszem, ale w całym kraju, udał się wasz korespondent wprost do dra Smolki, aby zaciągnąć od niego informacyi o prawdziwości tej pogłoski.

Kiedym go wprost zapytał czy rzeczywiście przyjmie znów mandat ze stolicy kraju, odpowiedział mi patryarcha naszego parlamentaryzmu ze stanowczym ruchem głowy:

— Nie panie — **absolutnie nie**. Postanowiłem nieodwołalnie usunąć się już z życia publicznego. Wprawdzie deputacya wyborców lwowskich oświadczyła mi, że pragną mnie ponownie mieć swoim reprezentantem, jednak dałem im odmowną odpowiedź: „To my pana mimo to ponownie wybierzemy“ powiedzieli mi. „A wybierajcie sobie — odrzekłem - a ja zaraz zrezygnuję“. — Czas mi już do cofnięcia się w zacisze, bo i wiek po temu, 83 lat, zresztą niechaj inni się o ten mandat ubiegają, niech inni młodzi wezmą się do pracy, ja się dość już napracowałem. Przez dwanaście lat byłem prezydentem Izby posłów, a przedtem wice-prezydentem. To dosyć.... Stanowczo mandatu nie przyjmę.

— Jednak rada JEksc — wtrąciłem — mogłaby się Kołu polskiemu nieraz przydać.

— O! panie — odrzekł dr. Smolka z uśmiechem, machnąwszy ręką — oni się tam wybornie beze mnie obejdą, nie jestem im potrzebny. Powtarzam raz jeszcze, że się usuwam z życia publicznego.

Te stanowcze słowa JE. dra Smolki obalają wszelkie pogłoski i stawiają jasno kwestyę, to zaś należy już do wyborców miasta Lwowa jak się będą na to zapatrywali.

Słuszne niejednokrotnie narzekania na zły stan zdrowotności we Lwowie, słuszniejszemi się jeszcze stają co wiosny, a zwłaszcza na Łyczakowie. Od dawna już skonstatowano, że na tej ulicy tyfus nigdy prawie nie przestaje grasować, że obrał tam sobie stałe siedlisko. Skonstatowano także że przyczyną szerzenia się epidemii jest zły stan kanału odprowadzającego nieczystości ze szpitala powszechnego, znajdującego się na Łyczakowie. Kanał ów przecieka, wskutek czego woda we wszystkich studniach staje się wybornym rozsadnikiem zarazy. Mimo że reprezentacya miejska o wszystkiem tem wybornie wie, nie uczyniła nic, aby złemu zapobiedz.

Tej wiosny odezwał się tyfus na Łyczakowie ze zdwojoną siłą. Z wypadków, zanotowanych tylko przez lekarzy dzielnicowych, wynika, że nie ma prawie domu przy ulicy Łyczakowskiej, w którymby nie leżał ktoś chory na tyfus. Jak zaś szybko rozszerza się epidemia, dowodzi to, że w piątek naliczono chorych na tyfus 54 na całej ulicy, a wczoraj ta cyfra wzrosła do 118! Pozamykano studnie na całej ulicy, ale to „musztarda po obiedzie“ i nie na wiele się przyda.

Wiecie już niewątpliwie z lwowskich dzienników o zatargu między ruską instytucyą publiczną t. zw. „Domem Narodnym“ a metropolitą gr. kat., który, jako protektor „Domu Narodnego“, domaga się od jego zarządu, aby kierował tą instytucyą nie w duchu wrogim narodowości ruskiej i wierze katolickiej.

Wiadomość, podaną przez lwowskie dzienniki, uzupełnić muszę o tyle, że metropolita ze szczególnym naciskiem podniósł w rzędzie swoich zarzutów przeciw „Domowi Narodnemu“ to, że w bursie ruskiej, znajdującej się pod zarządem tej instytucyi, młodzież wychowywaną jest w duchu antinarodowym i antireligijnym. Chodzi tu pogłoska, że metropolita, na wypadek, gdyby nie spełniono jego żądań, zamierza zrzec się protektoratu nad „Domem Narodnym“.

Adolf Fischhof.

W karyntyjskiej wiosce Emersdorf pod Celowcem umarł w 77 roku życia dr. Adolf Fischhof, — człowiek, którego nazwisko ściśle związane z dziejami konstytucyonalizmu Austryi, otaczane powszechnym szacunkiem, wywołuje dzisiaj wspomnienia z epoki rewolucyi marcowej i wskrzesza pamięć tych szlachetnych jednostek, co w imię haseł wolności i braterstwa narodów, torowali drogę nowej formie rządu.

Był to pamiętny dzień 13 marca 1848 roku, gdy na podwórzu gmachu sejmowego przy *Herrengasse* w Wiedniu znalazły się tłumy ludu, jakby siłą przeczucia pchnięte. Mówiono o ucisku

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

35 (Ciąg dalszy)

XXVII.

Fryda poukładała już bukiety z kwiatów, które przyniosła z przechadzki nad stawem i powstawiała je w piękne wazony ze starej saskiej porcelany, gdy Gunther oznajmił jej, że dama, która przyjść miała, czeka już na nią w salonie.

Była to Awdotya, cała czarno ubrana, szczupła i niewysoka; włosy miała prawie siwe, oczy obłąkane — wyglądała jak widmo.

Fryda podbiegła ku niej, aby ją ucałować, lecz Awdotya zatrzymała ją.

— Przysięgnij mi pierwej, — rzekła — że odnajduję w tobie tę samą dawną przyjaciółkę, i że dama honorowa księżny Wilhelminy nie przestała być tą szlachetną dziewczyną, którą znałam w Paryżu.

— Czyż możesz wątpić o tem, matko?

— A więc prawdą jest, że zawsze jeszcze masz litość i współczucie dla uciśnionych?

— O tak, z całego serca.

— Że kochasz ich nad wszystko w świecie?

— Tak jest.

— I że byłabyś zdolną do największego poświęcenia dla ich świętej sprawy?

— Tak mi się zdaje — odpowiedziała Fryda, cokolwiek zaniepokojona.

— Pójdź więc do mnie — rzekła stara niewiasta i z powagą ucałowała Frydę w czoło.

— A pani? — mówiła Fryda — co się z panią działo od czasu, jak rozstałyśmy się w Paryżu? Jakim sposobem znalazła się pani w Marburgu? jak pani tam żyła?

— Udzielałam lekcyj dzieciom; biedni mnie żywili... Ale cóż na tem zależy? Mogłam żyć, skoro mnie tu widzisz; lecz nie o to chodzi!

I nagle odezwała się głosem uroczystym, dobitnie wymawiając każdy wyraz:

— Nadeszła chwila działania... Lud tyle cierpiał, że już jest przygotowany... lepiej, niż sądziłam... Nigdy nie nadarzy się lepsza sposobność... Lud prawie już ujmuje swe marzenie... Cóż oddziela go od ideału? Nic, prawie nic. Za księciem Hermanem stoi tylko chorowite dziecię i ten nędznik Otton, pogardzany nawet przez swoich. Przypuśćmy, że Hermana nie stanie, a tron obali się sam przez się... Tak, trzeba rozpocząć rewolucyę, która na początek da nam republikę... To właśnie chciałam ci powiedzieć.

Oczy błyszczały jej pod białemi wstążkami czepca. Wyciągnęła z pod okrycia rewolwer i położyła go na stoliku.

— Lud - mówiła dalej — skazał na śmierć księcia Hermana za rzeź w Marburgu. Lud liczy na ciebie i tobie powierza spełnienie wyroku.

— Mnie?... mnie?...

Frydzie zdawało się, że bryła lodu zwaliła się na nią. Niezdolną była słowa przemówić i z trudnością pojmując, o co chodziło, więcej była oszołomioną, aniżeli oburzoną.... Ta stara kobieta, czarno ubrana, która nagle wyłoniła się z głębi jej przeszłości i stanęła przed nią, aby jej mówić o takich rzeczach, przeraziła ją, jak widmo.... Fryda przypomniała sobie... tak, ujrzała, jak w błyskawicy, swe pierwsze spotkanie z Awdotyą. Przypomniała sobie, że ta stara kobieta uratowała ją od głodu, że całe jej życie było cnotą, miłosierdziem, zapomnieniem o sobie, bezwzględnem poświęceniem się dla idei.... Nawet teraz, w chwili gdy to mówiła, nie ulegała bynajmniej egoistycznej namiętności; wypowiedziała tylko wyrok, nie mający nic wspólnego z osobistemi pobudkami. To też Fryda doznała uczucia podobnego do owej świętej zgrozy, jaką mógłby czuć prawowierny, któremu kapłan nakazuje spełnienie jakiejś okrutnej ofiary.

— Czy rozumiesz? — pytała ją znowu Awdotya.

Tak, Fryda rozumiała, a zrozumiawszy, zbladła i oniemiała z przerażenia. Nareszcie z wysiłku otworzyła zaciśnięte zęby i wyrzekła:

— Tego więc przyszłaś żądać odemnie! Po to ukazałaś się znowu po trzech latach?...

I powtarzała z przerażeniem:

— Po to!... po to!...

Awdotya zaś odpowiedziała z powagą:

— Niedyś, w Paryżu — czy pamiętasz? — czciliśmy wspólnie pamięć naszych bohaterów i naszych męczenników. I ty ich podziwiałaś, miałaś dla nich cześć i uwielbienie; kochałaś ich gorąco.... A cóż oni zrobili innego, jeżeli nie to, czego teraz lud oczekuje od ciebie?

— Tamci zabijali tyranów, ludzi złych i nienawistnych, wrogów ludzkości.... Ale Herman....

— Książe Herman jest może więcej nawet winnym od nich wszystkich, ponieważ był większym od nich obłudnikiem. Uśpił naród obietnicami, po to jedynie, aby go tem pewniej ujarzmić i tym sposobem do okrucieństwa „represyi“ dodał przewrotność i wyrachowaną zdradę.

Podczas gdy Awdotya to mówiła, zdawało się, że wszystka stara nieufność rewolucyjna i ta mania podejrzywania i oskarżania, która po wszystkie czasy cechowała agitatorów ludowych, błyszczała w jej źrenicach jakimś ponurym ogniem.

— To nieprawda! — zawołała młoda dziewczyna.—Nie! to nieprawda! Ja go znam dobrze!— i nie spotkałam nigdy tak tkliwego serca i tak szlachetnych, tak bohaterskich intencyj. Pisałam do pani o tem wszystkiem, ale pani nie raczyłaś mi odpowiedzieć.... Pani sama zmusiłaś go do tego, co zrobił — wiesz o tem dobrze; ale nie wiesz pani, ile krwawych łez kosztowało go spełnienie tego, co uważał za swój obowiązek.... Nie chciałaś pani zrozumieć jego zamiarów, ale to już nie jego wina... A wreszcie pomyśl pani o tem wszystkiem, co zrobił pierwej, zanim nadeszła ta straszna chwila; pomyśl pani, ile nienawiści ściągnął na siebie, zanim naraził się na waszą nienawiść....

— Cóż z tego?... gdybym nawet mogła temu wierzyć? Chociażby intencye jego nie były złe, w każdym razie złe są jego czyny. Tem gorzej dla niego. Tacy ludzie, jak on, z połowicznem sumieniem, z zachciankami sprawiedliwości, której sprzeciwiają się niewzruszone przesądy ich stanu, są dla nas jeszcze niebezpieczniejszymi od zdeklarowanych despotów, bo tacy ludzie, wzbudzając fałszywe nadzieje pośród prostaków i nieśmiałych, mogą tylko przedłużyć hańbę starego świata.... A wreszcie, powtarzam ci, że lud osądził już i skazał Hermana.... Przewidywałam twoje wątpliwości i domyślałam się, że z początku będziesz się opierała.... Pomimo tego, liczyłam na ciebie. Powiedz-że mi teraz, czy nie zawiodłam się?

Fryda chciała zawołać z głębi serca: „O tak, zawiodłaś się, a to, czego żądasz odemnie, jest niegodziwością“. Ale wobec tego kamiennego oblicza, które zdradzało wolę nadludzką i świadczyło o długiem zahartowaniu w bohaterstwie, zawstydziła się i powściągnęła swą szczerość: nie miała odwagi wypowiedzieć tego, co czuła, nie śmiała wymienić prawdziwej przyczyny swej rozpaczliwej słabości.

— A więc — rzekła — potoście mnie tu przysłali, abym popełniła morderstwo i zdradę!

— Wszystkie morderstwa historyczne, które przyczyniły się kiedykolwiek do oswobodzenia państw lub wyzwolenia ludów, były zdradami.

— Ale Herman panią ułaskawił!

— Był to tylko wybieg.

— Teraz także oszczędził panią; przez niego tylko tak łagodnie panią sądzono.... Nigdy nie był dla ciebie surowym....

— Czyż przypuszczasz, że ja myślę o sobie?

— Na Boga! Pani, która byłaś zawsze tak dobrą dla słabych i nieszczęśliwych, tak litościwą dla kobiet i dzieci....

— O nich właśnie myślę teraz.

Fryda, zdenerwowana i wyczerpana, czuła z rozpaczą, że zostanie pokonaną w tej szermierce słów. W gardle ją ściskało.... Nagle zawołała stanowczo, z głębi serca:

— Nie! nie! Idź stąd! To zbyt nikczemne, widzisz sama, że nikczemne!...

— Morderstwo — odpowiedziała Awdotya łagodnie — nie jest nikczemnem, jeżeli wymaga tego wyższa sprawiedliwość i wieczna miłość, jeżeli dłoń, spełniająca wyrok, jest bezinteresowną, a cios nagły i niespodziewany czyni śmierć wolną od cierpień. Morderstwo nie jest nikczemnem, jeśli morderca z góry zrobił ofiarę ze swego życia.... Co do mnie, nie dbam o życie....

— O, tak! — mówiła dalej z odcieniem goryczy — łatwo to i pięknie uwielbiać sprawiedliwość i mieć litość dla uciśnionych, dopóki wszystko jest mrzonką tylko i frazesem. Sądziłaś zapewne, że zawsze tak będzie... a teraz kiedy chodzi o przyłożenie ręki do czynu, kiedy trzeba zabić lub umrzeć, wydaje ci się to zbyt trudnem, czujesz się zrażoną i twoje tkliwe serce oburza się.... Któraż z nas jest nikczemniejszą?

— Odejdź pani! Odejdź! — powtórzyła Fryda.

(C. d. n.)

Metternichowskich rządów, o bezradności reprezentantów kraju, o poniewierce ludu. — szemrano głośno i wspominano o Francyi, gdzie lud upomniał się o swoje prawa. Wtem wśród zgromadzonych zabrzmiał donośny głos nieznanego młodzieńca: skupiono się koło niego i słuchano wśród uroczystej ciszy. Z nieznacznego wzniesienia, ze stopni cysterny, rzucił ten młody człowiek wśród tłumy ludu jasno określone postulaty tego, czego wszyscy w duszy pragnęli; a więc mówił o potrzebie konstytucyi, opartej na wolności obywatelskiej, o zrównaniu stanów, wolności słowa, wolności zgromadzeń, o usunięciu zmory despotyzmu, gniotącej naród. Wszyscy czuli i domyślali się, że tego potrzeba, — ten mowca jednak był pierwszym, który im to jasno i publicznie powiedział. Słowa „wolność“ — „konstytucya“ zabrzmiały wśród ludu, — o wybuchu rewolucyi zawyrokowała jedna chwila, jedna iskra, a iskrę tę rzucił młody podówczas lekarz, wiedeński asystent w szpitalu powszechnym, — dr. Adolf Fischhof.

Ta jedna chwila zrobiła z niego bohatera dnia a szermierza walki o wolność. Nazwisko jego podawano sobie z ust do ust; koło niego ugrupowała się cała dalsza akcya narodowa, on był jej duszą i sternikiem. Wybrany przewodniczącym deputacyi do marszałka sejmu, hr. Montecuculego, śmiało i bez ogródek przedstawił żądania ludu i wezwał stany, by przyłączyły się do działalności narodu, mającej zapewnić mu wolność i udział w rządzie. Były to najpiękniejsze i najwybitniejsze chwile w życiu Fischhofa. Wybrano go prezydentem komisyi bezpieczeństwa publicznego, złożonej z mieszczaństwa i studentów, a dzierżącej w czasie rewolucyi publiczną władzę w swym ręku; rozkazów jej słuchali wszyscy.

Zapałem swoim, świadomością celu, głębiej od innych odczutą, nadał Fischhof kierunek ruchowi, którego opanować często nie był w stanie, lecz dawał się nim porwać, szedł z falą, — zostawiając innym miejsce sterowników. W wypadkach 6 października bierze on udział wraz ze Smolką, Goldmarkiem i Schuselką, — wybrany posłem do parlamentu, pracuje nad „konstytucyą kromierzyską“. Gdy reakcya wzięła górę, dzielił Fischhof los swoich kolegów i wysiedział 9 miesięcy w więzieniu.

Zniechęcony zawodami, usunął się potem od czynnego udziału w życiu publicznem, jakkolwiek śledził pilnie za jego objawami. Poświęcił się pracy lekarskiej i zyskał niebawem poczestne stanowisko jako lekarz praktykujący w Wiedniu. Nawet nowa konstytucya, po wojnie r. 1866 nadana, nie zachęciła dawnego rewolucyonisty do udziału w parlamentarnem życiu. On sobie konstytucyę austryacką inaczej wyobrażał. W książce p. t. *„Austrya i rękojmie jej istnienia“* oświadczył się Fischhof za federalizmem, w rodzaju organizacyi szwajcarskiej; żądał wolności i samorządu dla wszystkich narodów Austryi w równym stopniu. Na spaczoną przez ówczesnych polityków konstytucyę w duchu centralistycznym zgodzić się nie mógł, — a nie czuł widocznie dość siły, że zdoła wywalczyć posłuch swoim zapatrywaniom.

Ostatnich lat 20 spędził Fischhof zdala od stolicy, w Emmersdorf, gdzie zajmował się gospodarstwem, a właściwie ogrodnictwem, i ztamtąd nasłuchiwał, co się w świecie dzieje. Ztamtąd też odzywał się od czasu do czasu w dziennikach wiedeńskich w tej lub owej kwestyi. Głosu jego słuchano zawsze z wielkiem uszanowaniem. Jeszcze w grudniu 1891 r., gdy zgromadzenie związku demokratycznego na Leopoldstacie przesłało mu słowa pozdrowienia i szacunku, jako „pierwszemu demokracie Austryi“, odpowiedział Fischhof związłym listem, w którym przypomniał, „że błyskotek nie brak naszym czasom: wszędzie pełno uszczęśliwiaczy ludu, — tylko nie masz ludu uszczęśliwionego. Szarlatani — pisał on — wypierają lekarzy od łoża chorego, a czego nie zniszczyła choroba, to pochłania kuracya“.

Fischhof nie był mężem stanu, któryby zapanował nad sytuacyą i nadał jej cechę swego indywidualizmu. Wiedział on o tem i jest to jego wielką zasługą, że nie przecenial sił swoich. Gdyby obok swego zapału i wrodzonej uczciwości politycznej, gdyby obok wysokich cnót rzetelnego demokraty, był posiadał rozum męża stanu i ustawodawcy, — bodaj, czy dzisiejszy ustrój państwowy w Austryi nie spocząłby na innych i trwalszych podstawach. Natura z gruntu szlachetna, nie czuł w sobie Fischhof dość siły do podjęcia przewlekłej i zaciętej walki z owymi „uszczęśliwiaczami ludu“, którzy o niczem mniej nie myśleli i nie myślą, jak o tem, aby lud czuł się szczęśliwym. Usunął się więc z areny życia publicznego i z goryczą widział, jak spaczono dzieło, któremu on dał początek i życie. Umarł w zaciszu wiejskiem, nie chcąc nikogo nękać pessymizmem, bez którego nie mógł spoglądać na życie.

Wykaz projektów i ustaw przedłożonych lub uchwalonych w Izbie poselskiej.

Po zamknięciu Izby poselskiej, którą w osobnym artykule pożegnaliśmy wczoraj, nie zawadzi zrobić zestawienia jej zajęć, nie pod względem owoców i wyników pracy politycznej i ustawodawczej, bo te — jak z artykułu widać — są bardzo szczupłe, lecz pod względem czasu, jakiego na te zajęcia użyto, a jeżeli chcemy być szczerymi, to musimy powiedzieć: nadużyto i zmarnowano.

Ubiegła sesya Izby poselskiej rozpoczęła się d. 5 listopada 1892 r. Po zatargu, do jakiego dała powód mowa ks. Schwarzenberga z d. 3 grudnia i odpowiedź hr. Taaffego w tydzień później, Izba została odroczona d. 16 grudnia. Przerwa trwała do d. 17 stycznia 1893 r. W tym cały miesiąc trwającym przeciągu czasu powstał głośny program, po którym oczekiwaliśmy nowego i stałego ugrupowania się i sprzymierzenia stronnictw, nowej ery w politycznem życiu Austryi — i zawiedliśmy się zupełnie. Co o tym wypadku powiedzieć, to wypowiadaliśmy swego czasu, a na reszcie we wczorajszym artykule.

Podczas całej sesyi Izba odbyła siedmdziesiąt posiedzeń, z tych było kilka podwójnych, to jest były południowe i wieczorne, a zatem gwałtownie potrzebne dla załatwienia spraw najpilniejszych. Rozprawy nad budżetem i ustawą finansową, które jedną całość tworzą, zajęły nie mniej, jak piędziesiąt i dwa posiedzenia. Nic dziwnego przeto, że na szczegółowe zajęcie się innemi konkretnemi sprawami i na ich uchwalenie nie wiele swobodnego czasu zostać mogło, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że w tym okresie z łona Izby poselskiej pojawiło się 35 samoistnych wniosków i 307 interpelacyj. Na 138 interpelacyj dali ministrowie odpowiedzi wyjaśniające, co nie znaczy tyle, co zadowalniające.

Rząd przedłożył Izbie poselskiej piędziesiąt jeden projektów; mała część ich została przyjęta i uchwalona prawie bez dyskusyi, bo długie rozprawy i poprawki nie przydawały się na nic, gdy istota rzeczy przedłożonej wymagała albo przyjęcia bez zmiany, albo odrzucenia, jak przy traktatach handlowych, albo nie pozwalała zmieniać projektu bez zniszczenia jego istoty, bez wyparcia się zamierzonego celu, bez niweczenia długich przygotowań i słusznych oczekiwań, jak w przyznaniu ulg podatkowych dla domów, które muszą być przebudowane ze względów sanitarnych i komunikacyjnych i t. p.

Do takich przedłożeń rządowych, oprócz preliminarza budżetowego i ustawy finansowej na r. 1893 należą między innemi: projekt o ochronie powierzchni gruntów od zniweczenia przez robotników górniczych i o wynagradzaniu szkód wyrządzonych; przepisy o książeczkach roboczych i o świadectwach dozorców i robotników, dalej o wypłacaniu zarobku i o przedwczesnem zrywaniu stosunku służbowego i robotniczego w przedsiębiorstwach kopalnianych; postanowienia odnoszące się do nowszych ustaw górniczych; ustawa o rozpoczynaniu przemysłu w Galicyi wschodniej; ustawa o kolejach lokalnych w Galicyi wschodniej; ustawa o sprzedawaniu soli bydlęcej po zniżonych cenach; ustawa o zwolnieniu domów we Lwowie, które mają być przebudowane z powodów sanitarnych; ustawa o środkach na wybudowanie anatomiczno-fizyologicznego instytutu przy uniwersytecie we Lwowie; projekt do ustawy o podatku od cukru i wódki, dalej o podatku od nafty; trzy projekta odnoszące się do postępowania sądowego w sprawach spornych i do sądownictwa. Z dawniej przedłożonych projektów uchwalono ustawę o koncesyonowanym przemyśle budowniczym i przeciw fałszowaniu artykułów żywności.

Caveant consules.

Wobec znanej sprawy o „Morskie Oko“ przybiera rząd węgierski coraz groźniejszą postawę, usiłując bezprawne wdarcie się ks. Hohenlohego w posiadanie najpiękniejszego zakątka naszych polskich Tatr, nie przebierając w środkach, zamienić w stałe prawo.

Dowodem niczem poskromić się niedającej chciwości i zapędów madjarskich, jest najświeższy komunikat król. węg. ministerstwa spraw wewnętrznych w Budapeszcie z dnia 6 lutego 1893 l. 238, wystósowany do król. węg. sądu powiatowego w Szepes Ófalva (Stara Wieś). Wyjątek tego komunikatu, najbardziej ogół społeczeństwa polskiego obchodzący, brzmi w dosłownem tłomaczeniu z języka węgierskiego jak następuje:

„Nr. 238 I. Do król. węg. sądu powiatowego w Szepes Ófalva.

„W odniesieniu do sporu ks. Chrystyana Kraft Hohenlohego jako powoda, przeciwko Janowi Manieckiemu... zawiadamiam król węg. sąd powiatowy, stósownie do zamieszczonych w wyroku pierwszej instancyi zapytań, jak następuje:

„Co się tyczy pierwszego pytania, czy prawdą jest, że sporne terytoryum, w Tatrach na granicy węgiersko-galicyjskiej naokoło t. zw. Rybiego jeziora (Morskiego Oka) położone... faktycznie w posiadaniu Węgier się znajduje — oświadczam, iż rzeczone terytoryum na razie *de facto* do Węgier należy.

„Na dalsze zaś zapytanie a mianowicie, czy prawdą jest, że wszelkie nad owem terytoryum panującemu przynależne prawa wykonuje państwo węgierskie odpowiadam, że stósownie do faktycznego posiadania tegoż terytoryum państwo węgierskie nad takowem wszelkie prawa panującemu przynależne wykonuje, i że praw tych nie może na razie i w ogólności nikt inny prawnie wykonywać, jak tylko państwo węgierskie, stósownie do faktycznego swego posiadania. Budapeszt dnia 6 lutego 1893. Hieronymi m. p.“

Komunikat dopiero co przytoczony daje zatem wyraźne wskazówki, jakich się węgierskie sądy trzymać mają przy ocenieniu sporu o „Morskie Oko“. Jakie następstwa prawne mogą się z komunikatu tego wyłonić, nie trudno odgadnąć, jak też i nie trudno domyślić się celu, do jakiego najwyższa w Węgrzech władza polityczna dąży, orzekając, że obecnie jedynie tylko państwo węgierskie w prawnem posiadaniu gruntów około Morskiego Oka położonych się znajduje.

Orzeczeniem tem dał rząd węgierski władzom sądowym węgierskim podstawę do wrogiej a bezprawnej przeciwko nam akcyi, bo nadaje bezprawnemu wdarciu się ks. Hohenlohego i Węgrów w odwiecznie do Polski, a następnie do Galicyi należącego terytoryum, cechę posiadania w dobrej wierze i niewadliwego, by tym sposobem ubrawszy się w pozory słuszności, udzielić swym zachciankom bezprawnym tej opieki prawnej, jaką ustawa tylko godziwego i w dobrej wierze posiadacza otacza.

Komunikat powyż przytoczony, to jeden z licznych dowodów bezwzględnej polityki madjaryzacyjnej nie przebierającej w środkach, by tylko dojść do pożądanego celu.

Oświadczenie JE. ministra Hieronymi'ego, nie powinno zostać bez należytej odpowiedzi, lecz przeciwnie wobec niebezpieczeństwa, jakiem nam to orzeczenie zagraża, silny trzeba nam stawić opór przeciwko zapędom ks. Hohenlohego, którego tak gorliwie władze rządowe węgierskie popierają. Sądzimy, że sprawa ta, wobec takiego postępowania rządu węgierskiego, znaleść powinna gorliwych obrońców tak w całem społeczeństwie polskiem, jak szczególniej w Kole polskiem, wiedeńskiej Rady państwa — sądzimy i tego się słusznie domagać mamy prawo, aby rządy krajów w Radzie państwa reprezentowanych energicznie wzięły nas w opiekę nas, co tylko wymiaru sprawiedliwości się domagamy.

Jeżli komu kwestya polskości jest obojętną i nie chce o nią kruszyć kopij, to niech ma przynajmniej na uwadze, że rząd wiedeński opierając się skutecznie inwazyi madyarskiej w terytoryum Morskiego Oka, działać będzie *pro domo sua*, gdyż oddając z założonemi rękami sporne terrytoryum na pastwę Węgrom, pozbywa się sam najpiękniejszego zakątka ziemi dotychczas niezaprzeczenie do Galicyi, kraju koronnego Cislitawii, należącego.

Sądzimy, że rząd wiedeński otrząśnie się z dziwnej dotychczasowej bierności w traktowaniu sprawy, która dla ogółu społeczeństwa polskiego nigdy obojętną być nie przestanie i odzywamy się imieniem całego kraju do posłów naszych, aby przedstawiwszy rządowi, że ratując Morskie Oko przed bezprawnym zaborem Madyarów, ratuje nie komu inszemu, lecz samemu sobie cząstkę swego kraju koronnego — poczynili odpowiednie kroki, by krzywda, którejbyśmy przenigdy nie przebolełi, od nas odwróconą została.

Powszechna wystawa krajowa.

Z dyrektoryatu wystawy krajowej gdzie pomimo pory świątecznej wrze ruch nieustanny, otrzymujemy kilka uwag godnych wiadomości. W d. 21 b m. otrzymano pismo Wydziału krajowego oznajmiające, iż najwyższa ta magistratura nasza postanowiła wziąć udział w siedmiu grupach wystawy krajowej. Nadto Wydział oświadcza gotowość wzniesienia pawilonu dla szkół zawodowych przemysłowych i warsztatów naukowych, wraz z wystawą przemysłu domowego.

Oddzielny też pawilon zamierza zbudować Wydział dla krajowych szkół rolniczych, obejmujący zarazem szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkołę ogrodniczą w Tarnowie i szkołę uprawy i wyprawy lnu w Gródku. Na ostatniem posiedzeniu dyrekcyi, postanowiono mianować delegatów komitetu wystawy w Wiedniu, w Pradze i w Peszcie, oraz za granicą mianowicie we Francyi, Szwecyi Rumunii, we Włoszech i Ameryce. Referent działu etnograficznego wystawy, prof. Szuchiewicz wystosował publiczną odezwę w sprawie zbierania przedmiotów odnoszących się do zwyczajów i obrzędów świąt wielkanocnych. Dyrekcya przystąpiła już do sporządzenia planu wystawy z projektowanemi dziś budynkami; plany te wykonane będą chromolitograficznie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Z zagranicy napływają do kancelaryi wystawy coraz liczniejsze oferty, które dyrekcya nader skrupulatnie rozbiera.

Wystawa koni na wystawie zapowiada się bardzo świetnie. Do działu tego wejdą konie zbytkowe, remonty wojskowe i robocze. Wystawa działu trwać ma dni sześć, rozpocznie się zaś podczas pobytu cesarza we Lwowie. Prezydyum działu tego spoczywa w doświadczonych rękach hr. Wilhelma Siemieńskiego. Lewickiego, członkami jego są najcelniejsi nasi fachowcy, pp Bielski, Jędrzejowicz, hr. Cetner, referentem znany ze swej gorliwej na polu tem działalności pan Skarbek Borowski. Sekcya oblicza ogólną liczbę koni zbytkowych na 280 sztuk, remont 200 sztuk, roboczych 200, tak, iż razem spodziewać się należy około 680 okazów. Jest rzeczą pewną, że rząd wybuduje dla koni swoich oddzielną stajnię; hr. Wilhelm Siemieński Lewicki, oraz br. Romaszkan noszą się również z myślą wzniesienia specyalnego pomieszczenia dla swoich rzadkich okazów. Dla koni włościańskich, co z szczerem zapisujemy zadowoleniem, poczyniono największe ułatwienia: uwolnione być one mają od opłaty placowego, otrzymywać będą podczas trwania wystawy darmo paszę, a nawet koszta transportu ich zamierza dyrekcya pokryć z funduszów wystawy. Jest to szczera i praktyczna dla włościan zachęta, a przy współdziałaniu oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, przedsięwzięcie to dyrekcyi wystawy gorąco popierających, może wydać pożądane owoce.

Stajnie wystawowe budowane będą w ten sposób, iż w środku utworzy się miejsce owalne do przeprowadzania koni wierzchowych, zaprzęgowych i pociągowych. Okazywane one być mają w użytku każdocześnie o pewnych oznaczonych godzinach, co niezawodnie stanie się wielką przynętą dla publiczności naszej, a co bywa podczas wszelkich wystaw sezonowych, ulubioną najpopularniejszą rozrywką Warszawian. Uwieńczeniem szerokiej działalności sekcyi chowu koni, byłoby istotnie przeprowadzenie premiowania okazów gotówką. Z pomocą przyjść tu winne: Towarzystwo chowu koni we Lwowie, dalej Towarzystwo wyścigów międzynarodowych w Krakowie i wreszcie fundusz państwowy na rok 1891, przeznaczony do premiowania koni hodowców w poszczególnych powiatach. Dyrekcya wystawy wyznaczy też niewątpliwie premie w przedmiotach (zaprzęgi, wozy, naczynia stajenne), zakupione oczywiście na placu wystawowym.

Udział naszych instytucyj naukowych w powszechnej wystawie krajowej zapowiada się imponująco. Dyrekcya wystawy otrzymała właśnie od rektora krakowskiej „Almae matris“ pismo oświadczające, iż uniwersytet Jagielloński pragnie gorąco wziąć udział w wystawie r. 1894, „ażeby przypomnieć cywilizacyjny zastój tej najstarszej szkoły polskiej, tudzież stwierdzić jej postęp w ostatniej epoce odrodzenia w ciężkich warunkach zdobyty“.. Szczegółowy program udziału uniwersytetu w wystawie ułożyła już podobno komisya w tym celu wybrana. Akademia umiejętności, zaznaczamy to z żywą radością, nie usuwa się też od współudziału. Zamierza ona wystawić komplet swoich publikacyj (około 400 tomów) wraz z przedstawieniami graficznemi, wykazującemi, o ile dotąd spełnić zdołała główne swoje zadanie, polegające na badaniu rzeczy polskich; dołączony będzie także obraz graficzny stosunków akademii z instytucyami naukowemi w kraju i za granicą.

Wreszcie wystawić zamyśla akademia w dziale ruchu wydawniczego obraz statystyczno-graficzny piśmiennictwa polskiego w ostatnich stu latach (1795—1893). Jest to przedsięwzięcie rzeczywiście olbrzymie świetnej instytucyi naszej zaszczyt przynoszące.

Zarząd Towarzystwa pedagogicznego oświadczył także gotowość urządzenia międzynarodowej grupy środków naukowych (w dziale szkół ludowych). Będzie to zaś dlań tem łatwiejszem, iż pomieniony zarząd postanowił obecnie przy zakupić się mającym domu nauczycielskim założyć muzeum pedagogiczne w połączeniu z nieustającą międzynarodową wystawą środków naukowych.

Dowiadujemy się z Wiednia że generalna dyrekcya kolei państwowych przyznała powszechnej krajowej wystawie ulgę taryfową dla transportu wszelkich towarów i materyałów.

Przegląd polityczny.

***Kraków,* 28 marca.**

Uwagi o zakończonej sesyi Izby poselskiej, wypowiadane przez dzienniki najrozmaitszych stronnictw, zgadzają się w tem, że ta ubiegła sesya mimo swej długiej trwałości była bezowocną, a czas drogi został zmarnowany. Nawet dzienniki przez rząd inspirowane nie mogą tego zaprzeczyć, a przyznają, iż wzajemny nienawistny stosunek stronnictw pozostał bez złagodzenia, a może zaostrzył się jeszcze więcej. Długa przerwa parlamentarna przeto będzie tylko zawieszeniem broni stron wojujących, stojących w pogotowiu na dotychczasowych stanowiskach i zbierających siły do nowych zapasów.

To zbieranie sił już się zaczęło w tej formie, że posłowie różnych stronnictw bezpośrednio po zakończeniu sesyi zaczęli korzystać z nadarzających się sposobności i przemawiać na zgromadzeniach, to dla przedstawienia sytuacyi według swego zapatrywania, to dla zdania sprawy ze swych czynności, to dla utrwalenia życzliwości swoich wyborców, to dla pozyskania nowych zwolenników.

Ze stronnictwa zjednoczonej lewicy przemawiał w taki sposób między innymi p. Exner w Wiedniu, ze stronnictwa feudalnej szlachty czeskiej ks. Szwarzenberg w katolickiem politycznem stowarzyszeniu w Pradze, ze stronnictwa młodoczeskiego p. Herold w Kutnejhorze, a p. Engel w Podjebradzie.

Mowa ks. Schwarzenberga była wygłoszona w sobotę, a obu młodoczeskich posłów w niedzielę. Ci znali już wtedy mowę ks. Schwarzenberga i z wszelką stanowczością wystąpili przeciw jego wywodom i poglądom na sytuacyę i stosunek stronnictw.

Nie uważamy za konieczne dawać streszczenie tych mów, wystarczy nadmienić, że nie tylko przytoczone polemiczne argumenta ale i ostry ton obu młodoczeskich posłów wskazują wymównie, że o jakiemś zbliżeniu się i połączeniu się do wspólnej pracy między Młodoczechami a czeską szlachtą feudalną ani mowy być nie może. Zapatrywania tych stronnictw na prawa polityczne krajów czeskich są wprawdzie jednakie, ale poglądy ich na postulata wolności i postępu są tak różne, że o pogodzeniu ani marzyć nie można.

Z Paryża.

Dzisiejszy telegram paryski sygnalizuje wybór Challemel-Lacoura na prezydenta senatu w miejsce zmarłego Juliusza Ferry'ego. Jest to drugi zaszczyt jaki spotyka znakomitego mowcę senatu w ciągu jednego tygodnia, albowiem przed kilku dniami Challemel-Lacour został członkiem akademii francuskiej na miejsce zmarłego Renana.

Challemel-Lacour urodził się 1827 r. w Avranches i wybił się jako dziennikarz. Za swe wolnomyślne poglądy po zamachu stanu 2 grudnia 1851 roku był aresztowany i wydalony z Francyi. Po trzechletniem wygnaniu powrócił do kraju i zdobył sobie sławę, jako wybitny dziennikarz. Podczas wojny 1870/71 r. Gambetta mianował go prefektem w Lugdunie. W Zgromadzeniu narodowem i w dzienniku ***République Française*** pracował Challemel-Lacour jako stronnik

---

LISTY Z PRAGI.

NAPISAŁ

Wojciech Szukiewicz.

III.

Czesi zawdzięczają swój zadziwiająco szybki rozwój na wszystkich polach temu faktowi, że każda ustępująca generacya pozostawia ślady swojej działalności, a każda młoda nie zadawala się otrzymaną spuścizną lecz dodaje do niej nowe zdobycze, pomnażając w ten sposób majątek narodowy. Kiedy u nas wrażliwsza i zdolniejsza młodzież co najwyżej podczas kilku lat studyów uniwersyteckich ogniskuje się i porywa do nowego życia a potem hasła i piekne ideały zawiesiwsze na kołku żyje tak, jako ojcowie nasi żyli, młodzież czeska zaprawia się do życia obywatelskiego na uniwersytecie, a ukończywszy studya wchodzi w życie pełna energii i zapału, czynów i zwycięstw chciwa. Stąd dzieje się, że ci sami ludzie, którzy jako akademicy daliby się posiekać za Młodoczechów i *Narodni Listy*, dziś poznawszy błędy i stronnictwa i organu, występują przeciwko pierwszemu i drugiemu, przeciwstawiając swoje zasady, których wyrazem są dwa wydawnictwa peryodyczne *Nové Proudy* i *Neodvislost'*, organy nowo powstającego stronnictwa radykalnego, jak dotychczas głównie z młodzieży składającego się. Zanim przystąpię do szczegółowego omówienia tych organów, podam ogólną charakterystykę nowego stronnictwa. Z *Narodnimi Listami* godzi się radykalne stronnictwo zasadniczo w ich prawnopaństwowych dążnościach; z realistami godzi się we wszystkich punktach, tylko że jest radykalniejsze w swych postulatach politycznych: mimo jasnego stanowiska w kwestyi socyalnej, nie zyskało stronnictwo zaufania socyalistów, którzy obawiają się, żeby ich nie zaprzężono do pracy narodowościowej i nie oderwano w ten sposób od pracy partyjnej. Po tem ujemnem określeniu nowego stronnictwa, przystąpmy do określenia pozytywnego przez bliższe poznanie jego organów.

Neodvislost jestto tygodnik polityczno społeczny, wychodzący co poniedziałek. Program jego dzieli się na dwie części: ogólnoludzką i specyalnie czeską. Przyjrzyjmy się naprzód tej drugiej. Radykali są przedewszystkiem wrogami dzisiejszego centralistycznego ustroju Austryi, który stoi na przeszkodzie swobodnemu rozwojowi narodów słowiańskich i który też pragną obalić. Ideałem ich jest bądź federacyjny ustrój Przedlitawii, bądź też połączenie krajów korony św. Wacława w jedną polityczną całość i unia personalna z resztą monarchii na wzór Węgier. Ponieważ zaś naród jak dotychczas oświadczył się za drugą formą, przeto też i radykali uczynili to prawnopaństwowe stanowisko częścią swego programu, domagając się utworzenia parlamentu w Pradze i zupełnej autonomii. Mają oni nadzieję dojść do tego przez bezwzględną opozycyę w Wiedniu gdzie Czesi są tylko czasowymi gośćmi i to przymusowo; dla tego też radykali domagają się, aby posłowie młodoczescy byli tylko oponentami, aby wszędzie i zawsze wykazywali bezpodstawność istnienia parlamentu wiedeńskiego i aby doprowadzili parlamentaryzm austryacki do absurdum, jużto nie łącząc się z żadnem innem stronnictwem i nie stawiając żadnego programu pozytywnego, już też przemawiając często albo wyłącznie po czesku i domagając się stenograficznego zapisywania tych mów. Ponieważ Młodoczesi dotychczas zachowywali się zgodnie z tym programem, przeto też radykali popierają ich, mimo że w innych kierunkach zupełnie się z nimi nie godzą. Przeciwnie posiadając wiele punktów stycznych z realistami, nie są zadowoleni z ich działalności politycznej, gdyż stronnictwo to przeważnie z ludzi uczonych i badaczy złożone, postawiło sobie jako główne zadanie krytykę, liczenie się z realnym stanem rzeczy, pracę wśród istniejących warunków politycznych a więc częściowy oportunizm, osłabiający krańcową i konsekwentną politykę Młodoczechów, którzy w skutek zawczesnego, czynnego wystąpienia realistów, nie mieli czasu spełnić swego zadania politycznego i narodowego posłannictwa. Radykali są zasadniczymi wrogami trójprzymierza, jako związku politycznego reakcyjnego i wszelki postęp tamującego.

Zanim przejdziemy do drugiej części programu, należy zaznaczyć, że radykali występują przeciwko historycznej, feudalnej szlachcie czeskiej, którą słusznie za ujemny czynnik narodowy uznają.

Radykali pragną przyszłe wolne królestwo czeskie urządzić na zasadach postępowych. Są oni wrogami dzisiejszego porządku polityczno-społecznego; ideałem ich jest państwo ludowe z milicyą obywatelską, bezpłatną, bezwyznaniową szkołą, uwolnioną od łaciny i greki; państwo oparte na bezpośredniem powszechnem tajnem głoso- [illegible] dem, który ma mieć prawo referendum. Oczywista, że swoboda słowa i druku, zupełna emancypacya kobiet i stanu czwartego, oddzielenie kościoła od państwa dopełniają ten obszerny program stronnictwa radykalnego.

Radykali walczą przeciwko klerykalizmowi, szlachetczyźnie i wszelkim przywilejom pod jakąkolwiek postacią i formą.

Zaznaczyć wypada, że w każdym numerze podaje *Neodvislost* swym czytelnikom dokładne i prawdziwe wiadomości o stosunkach galicyjskich, odróżniając ściśle społeczeństwo od wstecznego oportunizmu politycznych przewódców.

Specyalnie dla nas Polaków warto zanotować jeden szczególnie sympatyczny objaw ze strony *Neodvislosti*. Jestto pierwszy organ czeski, który miał odwagę podać przychylną krytykę Kennana, dając wiarę jego opisom i opowiadaniom!

Drugim organem nowego stronnictwa są *Nové Proudy* dwutygodnik naukowy, mający dać peryodycznej literaturze czeskiej to, co polskiej daje *Ateneum*, *Biblioteka warszawska*, *Niwa*, *Prawda* i *Przegląd tygodniowy*. *Nové Proudy* istniały już dawno wśród młodzieży, a nawet nie poraz pierwszy występują na światło dzienne. Redakcya pragnie tylko zgromadzić koło siebie wszystkich młodych pracowników bez względu na ich przekonania, bo nowych prądów może być tyle, ile silniejszych, samodzielniejszych indywidualności intellektualnych. Lecz drukując prace hołdujące rozmaitym kierunkom, zastrzega redakcya dla siebie stanowisko postępowe w nauce, artystyczne w sztuce. Pisma takiego brakowało dotychczas inteligencyi czeskiej, to też nie będziemy się dziwili, że *Nové Proudy* w porównaniu z naszemi wydawnictwami tego rodzaju wychodzą bardzo niekorzystnie. Lecz każdy początek trudny a dobre chęci i usilne starania niezawodnie pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

Na prowincyi w Chrudimie wychodzi już drugi rok miesięcznik społeczny, polityczny i literacki p. t. *Rozhledy*. Jestto również pismo radykalne nowym prądom hołdujące. Stojąc na gruncie historycznych i przyrodzonych praw państwowych narodu czeskiego, domagają się *Rozhledy* głębszego i wszechstronniejszego wykształcenia ludu nie tylko politycznego ale ogólnego, domagają się zerwania z pięknobrzmiącym ale pustym programem Młodoczechów, narzucanym z góry, a wypracowania z dołu nowego, pozytywnego programu, opierającego się na realnych interesach i potrzebach szerokich warstw ludowych. *Rozhledy* występują przeciwko rozpolitykowaniu, zamiłowaniu do popisów i mów, oraz przeciwko wybujałemu szowinizmowi, a pragną poprawy stosunków wewnętrznych i dania w ten sposób podstawy do istnienia i racyi bytu przyszłemu samoistnemu państwu czeskiemu.

Widzimy tedy, że Czesi nie sądzą wcale, jakoby osiągnęli najwyższy szczyt rozwoju, lecz znają swoje wady i braki i postarają się niezawodnie o ich usunięcie. Mimowoli nasuwa się porównanie między Galicyą i Czechami, od których tyle ciekawych i pożytecznych rzeczy nauczyć się możemy. Bo kiedyż my na seryo zaczniemy realizować nasze szumne demokratyczne hasła i pracować razem z ludem dla jego dobra i przyszłości?

Gambetty dla sprawy republikańskiej i w duchu antiklerykalnym. W roku 1876 wybrany został w Marsylii na senatora, a później został posłem francuskim w Bernie, następnie zaś ambasadorem w Londynie. W ministerstwie Juliusza Ferry'ego był ministrem spraw zagranicznych i zawikłał Francyę w krótką wojnę z Chinami, skutkiem odrzucenia proponowanego ze strony Chin traktatu w sprawie Tonkinu.

Challemal-Lacour jest gruntownym znawcą filozofii niemieckiej i wielbicielem Schopenhauera i uchodzi za jednego z najwybitniejszych mężów stronnictwa republikańskiego.

Adwokat ambasady francuskiej w Londynie p. Taillefer, wezwany przez komisyę śledczą, oświadczył, że policya angielska wykryła poszukiwane papiery Korneliusza Hertza i kazała sporządzić dokładny spis wszystkich znalezionych dokumentów. Taillefer spodziewa się, że teraz nie będzie już przeszkód do wydania Hertza, i że Anglia wyda go zapewne niezadługo władzom francuskim.

Komisya parlamentarna dla sprawy panamskiej faktycznie zaczyna się rozwiązywać. Brisson złożył godność prezydenta komisyi, Maujan i Gerville-Réache podali się do dymisyi jako członkowie komisyi. Kilku innych członków zamierza także podać się do dymisyi.

Paryska prefektura policyi urzędownie podaje do wiadomości, że anarchista Mathieu, sprawca wybuchu dynamitowego w restauracyi Véry'ego, został aresztowany.

Z Rzymu.

Rzekomy „zamach" na króla włoskiego, przedstawia się jako bezwiedny czyn człowieka, dotkniętego obłędem umysłowym. Ludwik Berardi, który za pojazdem królewskim rzucił tutkę, wypełnioną ziemią, zasądzony był niegdyś za morderstwo, popełnione z zazdrości, na 7 lat więzienia. Odbywszy tę karę udał się Berardi do Ameryki, gdzie zapadł na pomięszanie zmysłów i odbywał kuracyą w szpitalu waryatów w Nowym Jorku. Tutaj, jak się zdaje, przez zastósowanie sposobów leczenia elektrycznością, do reszty zrujnowano nadwerężony system nerwów Berardiego. W dniu 26 marca, gdy rzucił tutką za królem, miał Berardi przypiętą kokardę o barwach papieskich, a przytrzymany miał wykrzykiwać, „że boi się tylko Boga i papieża, — coby wskazywać mogło na klerykalno-fanatyczny charakter przestępcy, — atoli sam czyn jest tego rodzaju, że niepodobna nadawać mu cech politycznego zamachu.

Parlament odroczony został do dnia 10 kwietnia. Komisya parlamentarna, która ma zbadać sprawozdanie bankowe Finaliego, została już przez prezydenta Izby wybraną. Zaszedł przytem fakt ciekawy, że czterech członków z siedmiu powołanych przez Zanardelliego, nie przyjęło wyboru, tłómacząc się nieznajomością spraw bankowych w ogólności. Ostatecznie w ich miejsce powołano nowych, najmniej podejrzanych o stykanie się z bankami.

Z zaboru rosyjskiego.

P. Krestowski, prawdopodobnie *po prikazaniu*, daje nowy przykład swojej „bezstronności" i obiecanego rozpatrywania „miejscowych spraw", podług wszystkich prawideł sprawiedliwości. Jak twierdzi szanowny redaktor *Warsz. Dniewnika*, powtarzające się protesty przeciw wyłącznemu używaniu moskiewskiego języka w sądach, na zasadzie art. 464 sąd. post., orzekającego, „że może być pozwolony w sądach gminnych język miejscowy, kiedy strony państwowej mowy nie rozumieją," muszą być ostatecznie poskromione. „Wiadomo nam, ciągnie dalej p. pułkownik redaktor, że takie bunty nie uszły protestującym na sucho, kiedy ci panowie znajdowali się na służbie państwowej lub innej; ale zdarzały się i takie niezawisłe osobistości, którym rząd nic zrobić nie mógł, i które wychodziły z sądu z wysoko podniesioną głową, dumne z bezkarności i tanio nabytej popularności." Dla takich właśnie p. Krestowski projektuje zniesienie wyżej wymienionej ulgi w ten sposób, że administracya za wsze będzie mogła orzec o znajomości językowej każdego obywatela i ukarać wszelkie nieposłuszeństwo grzywną, albo — albo innym sposobem.

Taki wywód najzupełniej się zgadza z „oszczerstwami" naszemi, co do zabronienia mowy polskiej w szpitalach, które to „oszczerstwa" wywołały ze strony tego samego p. Krestowskiego taką gorącą protestacyę. Jednem słowem nikomu nie wolno nie umieć po rosyjsku!

Co się zaś tyczy religijnej swobody, tak wytrwale chwalonej przez rzymskie kościelne gazety, mamy do zanotowania dwa nowe fakty; skasowanie parafii katolickiej (i prawdopodobnie zabór kościoła) w Czarnokozińcach na Podolu, pod Kamieńcem, i projektowanie cerkwi w Puławach.

Zakazano jeszcze w 1891 r. gminie zaofiarować dla cerkwi dwa morgi gruntu, przy czem odznaczył się „chwalebną gorliwością" wójt Karol Brzeziński; teraz zaś nowy arcybiskup chełmski, Flawian, ostatecznie zadecydował uszczęśliwić warszawskich *letników*, których w Puławach mnóstwo, prawosławnym *chramem*. Jak tylko będzie cerkiew, rząd spodziewa się, że będą i parafianie.

Kronika.

Kraków, 28 marca

W sprawie sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza. Wczoraj o 5 popołudniu odbyło się w sali Rady miejskiej posiedzenie powiększonego komitetu obywatelskiego, który się ukonstytuował, wybierając przewodniczącym posła dra Adama Asnyka, pierwszym zastępcą p. Michała Bałuckiego, drugim p. Juliusza Kossaka. Sekretarzem wybrano p. Walerego Eljasza. Nadto p. Groelle, który dotąd pełnił obowiązki jako sekretarz magistratu i nadal pełnić je będzie jako sekretarz z ramienia magistratu. Uchwalono utworzyć na razie trzy sekcye: finansową, dekoracyjno-artystyczną i programową. Do sekcyi finansowej zgłosili się dotąd następujący członkowie komitetu: Ernest Bandrowski, Zawiliński, Zoll, Ksawery Konopka, Skirliński, Filiński, Rudnicki, Żółtowski, ks. Stysiński. Do sekcyi dekoracyjno-artystycznej pp. Knaus, Pruszkowski, Benedyktowicz, ks. Federowicz, Sarnecki, Tadeusz Popiel, Filiński, Tadeusz Błotnicki, Grabowski, Stanisław Krzyżanowski, Lewandowski. Do sekcyi programowej pp. Fenz, Bartoszewicz, Wojtyga, ks. Chromecki, Marynowski, Danielak, Stanisław Błotnicki, Butrymowicz, Lewandowski, ks. Stysiński. Pierwsze posiedzenie sekcyi dekoracyjno-artystycznej odbędzie się we czwartek 30 b. m. u p. Grabowskiego (ul. Wiślna l. 7) o godzinie 6 wieczorem; posiedzenie sekcyi programowej odbędzie się we wtorek po świętach 4 kwietnia w małej sali ratusz.owej o 5 popołudniu; posiedzenie sekcyi finansowej odbędzie się jutro we środę w biurze weteranów 31 roku (ul. Gołębia l. 5) o godzinie 4 popołudniu. Pp. Pękalski i Szafrański zgłosili się do komitetu, ofiarując bezinteresownie wszelkie osługi w zakres przedsiębiorstwa pogrzebowego wchodzące. Sprawę tę oddano sekcyi finansowej.

Posiedzenie Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa. Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się w sali posiedzeń tutejszej Kasy oszczędności zwyczajne zgromadzenie Wielkiego Wydziału tejże Kasy, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia przedłożył dyrektor Kasy p. Franciszek Slęk sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1892, tudzież zamknięcie rachunkowe za ten czas, z którego okazuje się, iż czysty zysk przez Kasę oszczędności w r. 1892 osiągnięty wynosi sumę 84.510 złr. 84 ct. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono na wniosek komisyi kontrolującej Dyrekcyi absolutoryum, czysty zaś zysk po wydzieleniu z niego datków w ogólnej sumie 62.300 złr., uchwalono przenieść do funduszu rezerwowego Kasy.

Po przyjęciu do wiadomości przedłożonego następnie sprawozdania syndyka Kasy dra Faustyna Jakubowskiego, uchwalono wszystkie wnioski Dyrekcyi i komisyi kontrolującej, tyczące się szczegółowego rozdziału czystego zysku z r. 1892. Udzielono mianowicie celem ukończenia restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, odpowiadającej wysokiej jej artystycznej i pamiątkowej wartości, dodatkowo do zawotowanych już w r. 1891 złr. 28.000, kwotę złr. 20.000. Przy powyższem przedłożeniu zdał referent Dyrokcyi i komisyi kontrolującej, dyrektor Slęk, wyczerpujące sprawozdanie z dokonanych dotychczas robót około restauracyi, tudzież przedłożył plan dalszego postępu robót. W dalszym ciągu przeznaczono na wzmocnienie funduszu imienia cesarza Franciszka Józefa I na budowę Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie dalszy datek w kwocie złr. 20.000. W dniu 29 listopada 1888 r. zawotowała już Kasa oszczędności na ten cel sumę złr. 50.000, która narosłymi procentami wzmogła się po dzień 31 grudnia 1892 r. do 57.736 złr. 20 ct. Z doliczeniem wczoraj zawotowanej kwoty fundusz Muzeum wynosi już niespełna 80.000 złr.

Następnie udzielono kwotę 6.300 złr. jako datek na cele dobroczynne miejscowe, a w szczególności: Towarzystwu dobroczynności 500 złr. Dla 6 ochronek (5 chrześcijańskich i 1 izraelickiej po 100 złr.) 600 złr. Zakładowi św. Józefa 100 złr. Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich" 100 złr. Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200 złr. Towarzystwu ku wsparciu biednych chłopców szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 200 złr. Stowarzyszeniu dla wsparcia rękodzielników izraelickich 150 złr. Dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 300 złr. Dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr. Dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie dla kursów fachowych na materyały do roboty 150 złr. Dla komitetu opieki weteranów z 1831 r. 300 złr. Dla szpitala Braci Miłosierdzia 200 złr. Dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 200 złr. Dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr. Dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr. Dla uczniów szkoły rzemieślniczej na nagrody 100 złr. Dla szpitala św. Ludwika 300 złr. Dla Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca" pod opieką św. Józefa 150 złr. Dla konserwatoryum muzycznego w Krakowie 500 złr. Zakładowi dla starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 złr. Stowarzyszeniu nauczycielek 150 złr. Szkole zręczności 600 złr. Ochotniczemu Towarzystwu ratunkowemu 200 złr. Stowarzyszeniu „Pracy kobiet" 400 złr.

Datki te wypłacone zostaną po zatwierdzeniu ich przez namiestnictwo.

W końcu uchwalono do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy oszczędności przelać sumę 6.000 złr., przyznano dyrektorom, urzędnikom i sługom Kasy remuneracyę za rok 1892 i zatwierdzono przedłożony preliminarz kosztów administracyjnych na rok 1893.

Konkurs Tow. pedagogicznego. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego ogłasza konkurs na opracowanie następujących tematów:

1) O posłannictwie narodowem nauczyciela ludowego (ze szczególnem uwzględnieniem stosunku szkoły do chaty i wpływu nauczyciela na oświatę po za szkołą).

2) Jakiemi środkami powinien nauczyciel wszczepiać w dziatwę cztery główne cnoty, z których płynie dobrobyt i dzielność narodu: zamiłowanie do pracy i oszczędności, wytrwałość i samodzielność?

Za najlepszą pracę, której objętość nie może przekraczać trzech arkuszy druku, tak na temat pierwszy, jakoteż na temat drugi, wyznacza zarząd główny 50 złr. nagrody, z pozostawieniem praw autorskich. Do konkursu dopuszczeni są tylko członkowie Towarzystwa pedagogicznego. Jako termin do nadsyłania prac konkursowych wyznacza się dzień 15 września br.

Wiadomość o tym konkursie witamy z rzetelnem uznaniem. Szkoda tylko, że zarząd Towarzystwa nie znalazł funduszów na więcej nagród za powyższe rozwiązanie tematów, gdyż nie ulega wątpliwości, że światłe nauczycielstwo nasze stawi się w pokaźnej liczbie do konkursu, a temat jest tego rodzaju, że można opracować go w rozmaity sposób, a każdy z nich będzie względnie odpowiedni i będzie zasługiwał na chlubne odznaczenie.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się w sobotę o godz. 4 po południu w sali uniwersyteckiej w *Collegium novum*. Przewodnicząca p. Wanda Żeleńska, witając licznie zgromadzonych członków, zagaiła posiedzenie przemówieniem, w którem zwróciła uwagę na ciągły i pomyślny rozwój Towarzystwa, czego dowodzi najlepiej ta okoliczność, iż fundusz żelazny i budowy domu schronienia dla nauczycielek-emerytek wzrósł obecnie do sumy 17.000 złr. Wspominając o zmarłych w roku ubiegłym członkach Stowarzyszenia, których obecni powstaniem z miejsca uczcili, zachęcała prezesowa do gorliwego i chętnego współdziałania, celem przyśpieszenia budowy domu schronienia własnemi siłami, tembardziej, że na wniesioną w tym względzie przed kilku jeszcze laty prośbę do Rady miejskiej o bezpłatne udzielenie gruntu pod budowę, nadeszła niedawno odmowna odpowiedź. Następnie podskarbi p. H. Müldner odczytał sprawozdanie kasowe z poszczególnych funduszów za rok 1892, które zgromadzeni przyjęli do wiadomości i zarazem udzielili Wydziałowi absolutoryum z doty czących rachunków. Z porządku rzeczy nastąpił wybór członków Wydziału na rok bieżący. Prawie jednomyślnie wybrane zostały pp. Wanda Żeleńska prezesową, J. Pogonowska wiceprezesową; członkami zaś Wydziału pp. S. Górska, H. Pawlikowska, M. Śleczkowska, P. Spławińska, A. Stypkowska, prof. A. Zakrzewska, S. Wańkowiczowa, prof. dr. L. Cyfrowicz, H. Müldner, ks. kan. St Spis. Do komisyi rewizyjnej wybrano p. W. Śleczkowskiego, pp. R. Frenklową i Wł. Znielkiewiczownę. Po przemówieniu p. J. Barańskiej, wnoszącej, ażeby na przyszłość walne zgromadzenia połączone były z odczytem pouczającej i zajmującej treści, zamknęła przewodnicząca posiedzenie o godz. 5 po południu.

Sprawy Tow. oficyalistów prywatnych. Rada nadzorcza tegoż Towarzystwa nadała wakujące 1 stypendyum z fundacyi imienia ś. p. Antoniego Rogali Zawadzkiego, Władysławowi Edwardowi Morawieckiemu, uczniowi szkoły wzorowej w Tarnowie; zaś 1 stypendyum z fundacyi imienia ś. p Hipolita Stupnickiego, Natalii Grychowskiej, uczennicy szkoły żeńskiej pp. Prezentek w Krakowie.

Wszyscy obdzieleni stypendyści są sierotami po członkach Towarzystwa.

Zarząd miejskiej kasy dla chorych w Krakowie rozesłał z końcem lutego b. r. odezwę do 47 stowarzyszeń i różnych instytucyj przemysłowych, którą wzywa te stowarzyszenia do wyboru w ciągu dni 14 reprezentantów pracodawców i delegatów robotników, do walnego zgromadzenia tutejszej miejskiej kasy dla chorych.

Pomimo że już przeszło miesiąc upłynął od doręczenia wspomnionych wezwań, dotychczas zaledwie 9 stowarzyszeń nadesłało rezultaty dokonanych wyborów.

Nie potrzeba wspominać, jak doniosłe znaczenie mają wybory do tej tak ważnej i wybitne znaczenie mającej instytucyi humanitarnej.

Trudno nawet zrozumieć tę niczem niewytłomaczoną obojętność u tych stowarzyszeń przemysłowych wobec tego, że kasa liczy blisko 9.000 członków i powinna interesować gorąco tak pp. pracodawców, jako też i samych członków.

Spóźnione wybory wpłynąć mogą na opóźnienie walnego zgromadzenia, które według statutu ma się w kwietniu odbyć.

Ze sportu. W dniu 24 bm. odbyło się zgromadzenie krakowskiego klubu cyklistów z r. 1892, na którem obrano prezesem p. Gustawa Traczewskiego, zastępcą tegoż dra Jana Jastrzębskiego, sekretarzem p. Stefana Rutkowskiego, skarbnikiem p. Włodzimierza Ritterschilda, gospodarzem p. Kazimierza Szumskiego, do wydziału wszedł p. Jan Fenc. — Klub zamierza w bieżącym sezonie urządzać stałe bliższe i dalsze wycieczki, następnie wyścig z premiowaniem zwycięzcy, ma również w planie sprowadzenie sławnego cyklisty Kaufmanna na występ do Krakowa, słowem zapewnia swoim członkom wszelkie przyjemności, jakie tylko sport ten dać może. Wpisy przyjmuje sekretarz klubu od godz. 4 do 5 przy ulicy Szczepańskiej l. 7, I piętro.

Rewizye. W dalszym ciągu dochodzeń władz skarbowych o nadużycia cłowe, popełnione przez przemycanie różnorodnych towarów z Prus, odbyły się rewizye u kupców izraelickich w Oświęcimie i Chrzanowie. I tam znaleziono wiele towarów przemycanych. Kilku kupców, nie dających gwarancyi odpowiedzialności z wolnej stopy, władze skarbowe postanowiły odesłać do aresztów sądowych.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" przesłała dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie z puszki kwotę 6 złr. 50 ct.

Zmarli. W Czarnym Dunajcu zmarł dnia 22 bm. wikaryusz ks. Stanisław Franciszek Batkowski w 27 roku życia, a w 3 kapłaństwa. Zmarły cieszył się wielkiem poważaniem, które zjednywał ujmującem obejściem, sumiennem wykonywaniem obowiązków kapłańskich i świątobliwem życiem.

We Lwowie zmarł w 81 roku życia Stanisław Sidorowicz, zasłużony patryota W r. 1841 równocześnie ze Smolką i Ziemiałkowskim dostał się i ś. p. Sidorowicz pod zarzutem zdrady stanu do więzienia, w którem dłuższy czas przepędził i gdzie nabawił się pierwszych zawiązków choroby, która potem przez całe życie uczuć mu się dawała, a tem samem powstrzymywała od żywszego udziału w pracy obywatelskiej, do której duch gorący rwał się całą siłą. Nie mógł też ś. p. zmarły wziąć już czynnego udziału w powstaniu narodowem w r. 1863, niemniej jednak oddał się sprawie powstania z całym zapałem i pracował dlań gorliwie, a z pożytkiem.

Niemczyzna na kolejach. Od jednego z przyjaciół naszych z prowincyi otrzymujemy następujące pismo: „Dłuższy czas nie ruszałem się z domu, — raz, że nie ma za co jeździć, bo bieda, a powtóre, że ciężka zima tak zasypała śniegiem drogi, że nawet podatków z czystem sumieniem dłuższy czas nie płaciłem w miasteczku, bo byłem przekonany, że sekwestrator do mnie nie trafi, bo drogi ani śladu. Gdy jednak roztopy wiosenne nastały, gdy już i do miasteczka człowiek się przejechał, znalazły się rozmaite ważne sprawy, które mię zmusiły korzystać z drogi żelaznej, bo przecie co lokomotywa, to nie kasztanki.

Ale — lepiej było dłużej kasztankami jechać, niż krótko lokomotywą, bo jadąc kasztankami, miałoby się to przekonanie, że się po polskiej ziemi jedzie, podczas, gdy jadąc koleją żelazną na liniach państwowych, ma się uczucie, że człowiek się „*nach Draussen*" zabłąkał.

Służba kolejowa, skutkiem nakazu, z góry podobno, używa tylko niemieckiego języka, — „*Fertig*" i „*eine Minute*" słyszysz bezustannie, tak, że człowiek mimowoli myśli sobie, czy to żart, czy prawda, — czy żyjemy w konstytucyjnem państwie, jakiem są Austro-Węgry, — czy też w czasach i pod rządami Bismarków. Podaję to do wiadomości publicznej, — do wiadomości p. dyrektora generalnego i do wiadomości naszych posłów, — niech walczą o zagrożone nasze prawa i niech baczą, aby nie obrażano naszych uczuć!"

Z sokolich gniazd. Ruch sokolski w kraju, jak o tem świadczą zgromadzenia poszczególnych Towarzystw wznoszących się na pożytek społecznego i narodowego zdrowia, rozwija się coraz pomyślniej i silniej. W gniazdach prowincyonalnych wre ruch w skutki płodny. „Sokoły" „budują się". Oto krótka treść sprawozdań dwóch „Sokołów" prowincyonalnych chlubne w armii „zdrowia ducha i ciała" zajmujących miejsce.

„Sokół" przemyski dołączył do sprawozdania swego plan przyszłego gmachu swojego, wypracowany przez inżyniera Franc. Czecha. Koszta budowy obliczono na 64 do 65 tysięcy. Na to ma „Sokół" zebranych dopiero kilka. Spodziewać się jednak należy, że gmina m. Przemyśla, wydział kasy oszczędności i ofiarność obywateli przyjdą mu w pomoc. Wartosć inwentarza gimnastycznego wynosi 326 złr. 26 ct. Szermierka rozwija się. W ciągu roku 1892 wpisało się 50 członków na naukę szermierki. Uczęszczało równocześnie na ćwiczenia 12 do 16 członków. Dla wprawionych szermierzy zaprowadzono kurs wyższy. Inwentarz szermierczy przedstawia wartość 133 złr. 70 ct. Nie zaniedbywano też nauki strzelania i jazdy na welocypedach. Chór „Sokoła" przemyskiego, liczący 18 członków, dał kilkakrotnie dowody swej żywotności, a to przy posobności poświęcenia sztandaru 29 maja 1892, przy uroczystości zawiązania „Sokoła" w Radymnie, na wieczorku listopadowym w kasynie mieszczańskiem, podczas wieczorku muzyczno-wokalnego w dniu 5 lutego b. r. i na wieczorku ku uczczeniu pamięci Teofila Lenartowicza 4 bm. Oprócz tego uprzyjemniał chór swobodne chwile podczas wieczornic sokolskich. Nauką gimnastyki kierował p. Włodzimierz Sawicki; szermierki uczył Zdzisław Jastrzębski. Członków liczy „Sokół" przemyski obecnie 359. Czysty majątek Towarzystwa wynosi 6.163 złr. 47 ct.

„Sokół" stanisławowski złożył już na własny budynek kilka tysięcy złr., do czego głównie przyczyniła się miejscowa kasa oszczędności. Gmina odstąpiła mu grunt przy ul. Kamińskiego, ale pod uciążliwemi warunkami, walne zgromadzenie przeto poleciło rokować z nią. Członków liczy ten „Sokół" 283. Uchwalono też przystąpić do „Związku Sokołów" i wybrano na zjazd majowy 5 delegatów: Artychowskiego, Doboszyńskiego, Latoura, Millerowicza i Swiątkiewicza. Prezesem wybrano ponownie Włodz. Argasińskiego zast. prezesa Millerowicza Fel., wydziałowymi: Artychowskiego Tad., Goreckiego Ign., Jaegermanna Józefa, Kostkiewicza Wład., Latoura Jana, dr. Lorscha Edmunda, Mühlna Wład., dr. Ostalińskiego Marjana, Schneidera Ludwika i Świątkiewicza Włod., zast. wydziałowych: Adelmanna Aleks, Barancewicza Antoniego, Chowańca Stanisława, Dempniaka Tadeusza i Lityńskiego Kazimierza.

W „Sokole" w Nowym Sączu odbyło się na dochód funduszu sztandarowego w dniu 21 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyę Stanisława Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa" i komedyę Jana Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie". Widzów było około 300. Gra amatorów bez zarzutu, a nagradzały ją rzęsiste oklaski. Należy się im i aranżerom zasłużone uznanie. Czysty dochód wynosi około 60 złr, które z poprzednio złożonymi uzupełnią fundusz sztandarowy do 200 złr. Jest więc nadzieja, że „Sokół" tutejszy wkrótce sztandar własny mieć będzie.

Zakopane, 25 marca. (*Kor. N. Ref.*). Dobrze się dał we znaki tego roku marzec odnowieniem zimy, zwłaszcza osobom, przebywającym na kuracyi w Zakopanem. Burzliwe zawieje śnieżne niepozwalały wychylić się po za obręb domu, tak, że po kilka dni ludzie ani dla siebie, ani dla statku wody dostać nie mogli. A co się porobiło z gościńcami, o tem wyobrażenie mieć trudno. Miejscami na dwa metry wysoko zawaliły drogi śniegi, że bez przekopania nie dało się dojechać do kolei.

Zakopane, jako uzdrowisko, otrzymało już z namiestnictwa zatwierdzony nowy statut, który uznaje tę miejscowość za stacyę klimatyczną z dwoma sezonami. Letni trwa od 1 czerwca do 31 września przez cztery miesiące, a zimowy resztę miesięcy z odmiennemi taksami. Zarząd uzdrowiska tatrzańskiego składają delegaci różnych ciał, jak rządu, Wydziału krajowego, Tow. Tatrzańskiego, gminy miejscowej, zakładów leczniczych, właścicieli will i gości bawiących w Zakopanem. Namiestnictwo wybrało reprezentantem rządu w zarządzie uzdrowiska ordynata Czarkowskiego, obecnego starostę nowotarskiego. Wydział krajowy dr. Chramca, właściciela zakładu wodoleczniczego w Zakopanem. Przedstawiciel rządu jest zarazem przewodniczącym Wydziału klimatycznego, zaś zastępcą tegoż będzie wybraniec komitetu. Urzędowanie swoje, jako prezes stacyi klimatycznej, rozpoczął ordynat Czarkowski nader pomyślnie, bo darem budynku z gruntem naokoło od dr. Chramca na szpital, który stawał się coraz gorętszą potrzebą dla Zakopanego. W razie bowiem ciężkiej jakiej choroby wśród znacznej ilości osób (zwykle przeszło 3000), nie wiedziano, co począć z chorym, a teraz utworzy się przytułek dla nieszczęśliwych w budynku szpitala klimatycznego pod opieką lekarza stacyi i panien „Służebniczek". Dwie z tychże mają mieszkać w owym szpitalu, opiekować się chorymi, a w razie braku tychże, wytworzyć ochronkę dla dzieci, których rodzice muszą pracować po za domem.

Znaleźli się zaraz dobrodzieje z pośród bawiących w zimie osób pod Tatrami, którzy się ofiarowali przez lat trzy składać pewną kwotę na utrzymanie owych służebniczek i szpitala. Razem uczyniły te ofiary przeszło 300 złr. rocznie.

Czasowa gorączka stawiania domów dla gości w Zakopanem przeminęła. Kiedy w poprzednich latach po 40 domów przeciętnie budowano corocznie, to teraz tylko dwa są w robocie. Wygórowane nadzieje zysków zawiodły nabywców i teraz chcieliby się ich pozbywać. Wpłynęło to bardzo korzystnie na uregulowanie stosunków w Zakopanem. Ceny mieszkań staniały i nie brak ich wcale podczas najludniejszego sezonu letniego. Przytem konkurencya zmusiła gospodarzy do staranniejszego umeblowania gościnnych pokoi i urządzenia większych wygód. Zamawianie mieszkań na lato rozpoczęło się już, zwłaszcza przez gości z Warszawy.

Towarzystwo Tatrzańskie zbudowało w swoim dworcu nowy pawilon, w którym pomieści się czytelnia w osobnej sali i inne ubikacye do zebrań członków Tow. Tatrzańskiego. Lokal restauracyjny został znacznie powiększonym, że od kilku lat wznawiane żądania publiczności znajdą zadosyćuczynienie. Sala w dworcu tatrzańskim będzie odtąd służyć tylko na zabawy, wieczorki muzykalne i wszelkie zebrania towarzyskie, a czytelnicy gazet nie znajdą się w sieni, jak dotąd się trafiało podczas częstych przedstawień amatorskich, lecz spokojnie zabawiać się mogą lekturą, bez żadnych przeszkód.

Rymanów, 23 marca. (*Kor. N. Reformy*). Dzisiaj odprowadziliśmy na wieczny spoczynek ciało wiernego syna Ojczyzny, Antoniego Soleckiego który na pierwszą wiadomość o walce za niepodległość pośpieszył w r. 1863 w szeregi powstańcze. Jako waleczny żołnierz otrzymał w różnych potyczkach 7 ran, jużto od kul, jużto od cięć pałaszem, a dwie z nich do końca jego poczciwego żywota nie zabliźniły się i były nie małą przeszkodą w ciężkiej pracy, gdyż jako stolarz uczciwie zarabiał na codzienny kawałek chleba, by nim wyżywić żonę i syna.

Na wieść o jego zgonie serca mieszkańców Rymanowa ścisnęła niewysłowiona boleść — z nim bowiem zgasła jasna pochodnia, przyświecająca mieszczaństwu i młodzieży ślicznym przykładem żołnierza, walczącego za wolność Ojczyzny. Wyrazem tego żalu był wielki orszak pogrzebowy. Mieszczaństwo, inteligencya, urzędnicy i wieśniacy postępowali za trumną.

Co tylko z miłującego Ojczyznę serca płynie, wypowiedział nad grobem zacny kaznodzieja ks. dziekan i proboszcz miejscowy Antoni Koleński, kończąc swą żałobną mowę mniej więcej temi słowy: „Ozłocićby i uświęcić mogiły tych, którzy w obronie wolności, w obronie najdroższej naszej Matki, nieszczęśliwej naszej Ojczyzny walczyli; a nad tą mogiłą wznieśmy sękaty krzyż, by wskazywał, że ś. p. Antoni Solecki ciężkie przeżył chwile, a przechodzień by widział, że tu spoczął obrońca wiary i Ojczyzny! Cześć jego popiołom, cześć mu i chwała!" — Straż pożarna dała 3 salwy karabinowe, a chór odśpiewał pieśń „Boże Ojcze, Twoje dzieci".

O dziennikarstwie. W klubie angielskim w Buda-Peszcie miał w tych dniach poseł profesor Pulszky wykład o dziennikarstwie. Interesujące są niektóre z wygłoszonych poglądów: „Od czasu Kopernika nic nie wywołało na ziemi takiej zmiany w indywidualnem i zbiorowem życiu, jak dziennikarstwo, instytucya która dokonywa pracy wzajemnego nieustającego, moralnego, duchowego i materyalnego oddziaływania między ludźmi i narodami. Czasy, gdy nie było dzienników, musiały być dziwnie puste, głuche. Osobnik żył sobie bez poczucia solidarności z milionami ludzi. Idea humanitarna, najsilniejsza dźwignia cywilizacyi, świtała zaledwie w nielicznych światłych umysłach. Dzisiaj rozszerza dziennikarstwo wiedzę, utrzymuje ewidencyę losów jednostek i społeczeństw całej ziemi, popiera przez to rozwój sił obyczajowych i duchowych, oraz dobrobytu. Świadomość, że się podlega kontroli publicznej, jest moralnym regulatorem wszelkiej społecznej i politycznej działalności. Dziennikarstwo zajmuje, naucza, pokrzepia i uszlachetnia osobników i narody, jest ono istotą systemów rządowych. Polityka robi się przeważnie nie w gabinetach, ale w redakcyach. Dziennik bowiem to nie pojedynczy głos, który mówi do ogółu, ale jest on równocześnie wyrazem zbiorowego ducha, który z jednego osobnika do drugiego przepływa." Może się godzi raz na rok i takie słowa przytoczyć o... białych niewolnikach.

Praktyczność sądowa. Jeden z Sądów powiatowych polecił zwrócić stronie nadwyżkę złożonych przez nią kosztów. Nadwyżka ta wynosiła 20, wyraźnie dwadzieścia centów. Zamiast posłać kwotę tę przekazem i markę pięciocentową potrącić stronie, przesłano rezolucyę wraz z ową kwotą w liście pieniężnym nieopłaconym. Wskutek tego strona zapłaciła porto w kwocie 18, wyraźnie ośmnaście centów. Nadto załączono w owym liście dowód doręczenia, ktory strona powinna zwrócić sądowi i znowu opłacić porto 5 ct. W ten sposób interesowany za odbiór 20 ct. zapłacił 23 ct. Niech żyje praktyczność panów, pracujących przy zielonym stoliku!

Kwestę wielko-tygodniową przy grobie Zbawiciela w kościele ks. Pijarów raczyły przyjąć następujące WPanie.

Wielki Piątek:

Od godziny 9—10 Przemysławowa Pieniążkowa, 10—11 Emilia Zelewska, 11—12 hr. Michałowska, 12—1 L. Baranowska, 1—2 Eliza Pareńska, 2—3 Fortunatowa Gralewska, 3—4 hr. Janowa Mieroszowska, 4—5 Helena Gąsowska, 5—6 Marya Browiczowa, 6—7 Stefania Malczewska, 7—8 Aniela Kolosvary.

Wielka Sobota:

Od godziny 9—10 Eliza Pareńska, 10—11 Tadeuszowa Pawlikowska, 11—12 Tadeuszowa Fedorowiczowa, 12—1 Janowa Fedorowiczowa, 1—2 Eliza Pareńska, 2—3 Marya Malczewska, 3—4 Przemysławowa Pieniążkowa, 3—7 Attala Kopffowa, 5—6 Marya Truskolaska, 6—7 Jadwiga Kieszkowska.

Składki. Pani Ewelina Ziembowa z Krosna złożyła na gimnazyum w Cieszynie 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego

We środę, we czwartek, w piątek, sobotę i niedzielę z powodu świąt teatr zamknięty.

W poniedziałek 3 kwietnia: Po raz 142 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 4 kwietnia: Po raz trzeci „Weruyhora", dramat na tle historycznem w 7 obrazach, napisał Barbiton, muzyka Henryka Lasockiego.

We środę 5 kwietnia: Po raz 13-ty „Dom waryatów", krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M. Sachorowski — i po raz 10-ty „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We czwartek 6 kwietnia: „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 8 kwietnia: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy „Książę Henryk", dramat historyczny w 5 aktach Bronisława Grabowskiego (zalecony do grania przez krakowską komisyę konkursową im. Wołodkowicza).

Nekrologia.

(*Wspomnienie o ś. p. Janie Goetzu-Okocimskim*).

Wszystkie dzienniki krajowe z wyrazem dobrze zasłużonej czci zamieściły krótkie wspomnienia pośmiertne o ś. p. Janie Goetzu, który długoletnią uczciwą i rozumną pracą stanął w nielicznym niestety rzędzie najwybitniejszych przemysłowców Galicyi. Jeżeli o ludziach pracujących na niwie literatury, sztuki, lub arenie parlamentarnej ogłasza się szczegółową biografię, — słusznem i właściwem chyba jest, wobec odczuwanej przez ogół dobrze myślących potrzeby podnoszenia przemysłu i skierowywania młodych sił na to pole pracy, przedstawić w zarysie pasmo życia człowieka, któremu historyk rozwoju tego przemysłu poświęciłby musiał obszerne wspomnienie.

Pracą w niezmiernie trudnych warunkach, zmysłem przedsiębiorczości, postępem nie w słowach,

lecz w czynie, talentem przemysłowym, który polega nietylko na wytwórczości, lecz i na wynajdywaniu dróg zbytu, ś. p. Jan Goetz wzniósł się wysoko, zdobył poważanie najbliższych i dalekich, a z owoców tej pracy nietylko dla niego, lecz dla okolicy całej i ubogiego kraju płynął rzetelny pożytek.

Urodzony w 1815 roku w niemieckiej prowincyi Sigmaringen, potomek starej mieszczańskiej rodziny, jako 20 lat liczący młodzian, rozpoczął zawód u bliskiego krewnego swojego słynnego Drehera w Schwechat, gdzie też w krótkim czasie stał się kierownikiem zakładu. W 30 roku życia przybył do Galicyi i osiadł w Okocimie, gdzie z niewprawnymi robotnikami z miejscowej ludności, rozpoczął ciężką pracę. W krwawym roku 1846 miał już dowody miłości tego ludu i jego wdzięczności, robotnicy ci bowiem ocalili mu nietylko mienie, lecz i życie podczas napadu, przez nikczemników podmawianych band.

Młody jeszcze wiekiem Goetz poznał i odczuł, iż kraj ten i jego ciemna może, lecz w gruncie szlachetna najniższa społeczna warstwa, nie kopie nogą przybysza, nie zazdrości powodzeń, gdy doznaje sprawiedliwego i ojcowskiego obejścia. Odtąd też Galicya stała się dla niego drugą ojczyzną. Z podwójną energią jął się pracy; wytworzył liczny zastęp polskich robotników fabrycznych, podnosił materyalnie i moralnie lud wiejski, dając mu nietylko pracę i zarobek, lecz opiekę kapłana, ufundowaniem najpierw probostwa, a następnie wspaniałego kościoła, wreszcie budową szkół i krewnaniem nauczycieli.

Głuchy zakątek Okocim w paru dziesiątkach lat przeistoczył na miasteczko fabryczne, a ś. p. Goetz w całej okolicy pozostawił ślady podnoszącego się dotąd materyalnego dobrobytu.

Zakład rozpoczęty w najpierwotniejszy sposób jako browar tylko, w 1860 roku posiada już motor parowy, a nadto istnieją przy nim fabryka octu, krochmalu, drożdży prasowanych, gorzelnia, młyn parowy, wreszcie cegielnia. Łatwo zrozumieć, jak wielu ludzi przy zakładach takich znalazło pracę. A właściciel, zawsze czynny, odważny i nie wahający się w postanowieniach, między pracownikami przestał być przybyszem, przyjął szczerze w życiu prywatnem i publicznem nasz język i polskie obyczaje, a dzieci własne kształcił w duchu miłości dla przybranej ojczyzny.

Utworzenie wspólnej kasy dla chorych robotników-następnie budowa szpitala, założenie funduszu emerytalnego dla urzędników swoich zakładów, to zasługi, należące do kategoryi wewnętrznych. Na ze, wnątrz w pracy obywatelskiej również nie ustawał ś. p. Goetz. Ofiarny w 1863 r. na cele narodowe, od początku ery autonomicznej zasiadał w Radzie powiatowej brzeskiej, był jednym z założycieli i dyrektorem, później prezesem tamtejszej kasy zaliczkowej, wreszcie jednym z najczynniejszych członków Izby przemysłowo-handlowej krakowskiej.

Gorliwa opieka nad ludem, życzliwość i uczynność dla Stowarzyszeń humanitarnych i przedsięwzięć dla publicznego dobra podejmowanych, skupiały koło ś. p. Goetza żywioły czynne i postępowe. W obywatelskich, nietylko przemysłowych sferach zaskarbił sobie poważanie, jako człowiek inicyatywy, rzetelnej pracy i prawości charakteru. Odznaczenia honorowe, zdobyte za położone zasługi od papieża i cesarza, były drobnemi tylko klejnotami wobec aureoli powszechnego poważania, jakie zyskał w ciągu 50 lat rzetelnej pracy.

Pionier prawdziwego postępu, przemysłowiec, jakim każdy kraj szczycićby się mógł, pozostawia po sobie szczery żal wszystkich, którzy mieli sposobność patrzeć na jego działalność. Do słów tego wspomnienia dodać można gorące pragnienie, aby biedny nasz kraj znalazł mógł bogdaj najwięcej naśladowców w pracy dla wydźwignięcia się z ekonomicznej zależności i podniesienia powszechnego dobrobytu.

Wiadomości bankowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert „Lutni".** Na fundusz restauracyi katedry na Wawelu odbył się wczoraj w sali Sokoła koncert religijny Tow. śpiewackiego „Lutnia", przy współudziale orkiestry 13 pułku, p. Hocka, oraz znanych sił amatorskich „Lutni". Bardzo dobry i barwno różnorodny program koncertu obejmował wyłącznie utwory muzyki kościelnej w układzie orkiestralnym, wokalnym i solowym, utwory różnych czasów, różnych stylów i rodzajów, od Rossiniego począwszy, a na Gounodzie, Verdim i Saint Saensie skończywszy. Nie rozporządzając siłami, przy pomocy których możnaby się pokusić o wykonanie większych całości z dziedziny kościelnej muzyki, chwalebnie czyni „Lutnia", zadawalając się mniejszemi próbami poważnej muzyki, wyrabia bowiem w swem gronie śpiewackiem smak i poczucie prawdziwego piękna w muzyce, a kształci inteligencyę.

Że w tym kierunku posiada „Lutnia" materyał, mogący się doskonale rozwinąć, o tem, nie stosując oczywiście skali porównań, świadczyło bardzo staranne przygotowanie części chóralnej dwóch ustępów z „Requiem" Verdi'ego, ustęp ze „Stabat mater" Rossiniego, a przedewszystkiem transkrypcya pieśni Faure'a „Sancta Maria".

Z sił solowych jedynie baryton p. B. i panie Sinkiewiczowa i St., jej uczennica, stanęli na wysokości zadania. Bardzo zajmującym i pięknie wykonanym był chór *a capella* Michała Haydna „Tenebrae". Gorąco oklaskiwane solo p. Hocka na skrzypcach: „Preludium" St. Saënesa z akompaniamentem orkiestry, oraz wytwornie i z ślicznem cieniowaniem na wstępie odegrana „Inwokacya" Gonnoda dopełniły wczorajszego programu.

Część deklamacyjna znalazła znakomitą interpretatorkę w p. Paszkowskiej, która z wielką siłą dramatyczną i ekspressyą wygłosiła ustępy „Z ksiąg prorockich" Ujejskiego. *W. Pr.*

— **Występy panny Miry Hellerówny** w operze warszawskiej można nazwać jednym pasmem tryumfów. Teatr „Wielki" w Warszawie jeszcze nigdy nie był tak tłumnie nawiedzanym, jak na występach naszej rodaczki, która stała się ulubienicą całej publiczności i zawsze kwiatami jest zarzucaną. Oto co pisze między innemi *Słowo* z dnia 4 b. m.: „Wczorajszy wieczór powinienby miłą pamięć pozostawić w serduszku panny Miry Heller, dla której jedynie przepełniła się widzami sala teatru „Wielkiego", aby w wigilię dnia imienin, gorącem, owacyjnem przyjęciem okazać artystce sympatyę, jaką w naszym grodzie wzbudziła. Za ukazaniem się artystki na scenie, posypały się kwiaty pod jej stopy, a wieńce, kosze kwiatów i cenne upominki doręczano przy nieustającym grzmocie oklasków. Między innemi upominkami otrzymała Mira dużych rozmiarów złotą lirę, a w niej portret jej na palecie, pędzla artysty p. Kazimierza Wanchowskiego Panna Heller występowała po raz pierwszy w „Faworycie" Donizettiego; zaciekawienie też było wielkie wśród tych, którzy pragną mieć dokładne wyobrażenie o rodzaju talentu artystki. Słuchacze nie doznali zawodu; panna Heller okazała się znakomitą w tej partyi, a w niektórych momentach przewyższała artyzmem wykonania wszystko, co dotąd śpiewała. Arya w trzecim akcie „o mio Fernando" była rzeczywiście punktem kulminacyjnym w całej roli. Mogliśmy się też do woli rozkoszować śpiewem tak znakomitej artystki."

A oto ustęp z krytyki p. Bogusławskiego: „Występ panny Hellerówny w „Faworycie" był od początku do końca jednym tryumfem śpiewaczki i aktorki. Panna Hellerówna dokonała tego, że nudnej opery wysłuchano od pierwszej do ostatniej nuty" i t. d., nareszcie kończy: „Słyszeliśmy głosy odzywające się, że to najlepsza partya w repertuarze panny Hellerówny; ale mówiono tak po każdym nowym występie, co dowodzi tylko, że wśród samych dobrych rzeczy publiczność nie wie, co wybrać najlepszego."

Panna Hellerówna, jak się dowiadujemy, zawarła przed kilku dniami umowę z p. Janowskim, dyrektorem teatru łódzkiego, na występ w dniu 7 kwietnia b. r. w koncercie w Łodzi, za który 1.000 rs. jej ofiarował. Umowa z dyrekcyą teatrów warszawskich trwa do 13 kwietnia b. r., poczem niezawodnie nasza druga Kochańska do Petersburga na gościnne występy wyjedzie.

Ze swojej strony dodajemy, że po przybyciu do rodzinnego jej miasta Krakowianie będą mogli zachwycać się jej głosem nie na estradzie, leoz w jakiej operze, skoro nowy teatr otworzy swoje podwoje, a opera lwowska zagości u nas. *Ypsylon.*

Dział ekonomiczny.

Poznański bank związku spółek zarobkowych. Według siódmego sprawozdania rocznego tego banku obrót kasowy w roku 1889 wynosił poważną sumę 87,855.122 marek 76 fenigów i w porównaniu z rokiem 1891 powiększył się kapitał o 20,195.674 marek 52 fenigów, pomimo, że kapitał obrotowy zmniejszył się o 861.499 marek 13 fenigów. Tłómaczyć należy to tem, że wobec ubytku depozytów, który w roku 1892 nie był zjawiskiem występującym jedynie w banku związkowym, korzystano w większej mierze z kredytu. Czysty zysk wynosił 50.219 marek 90 fenigów, z którego ma według ustawy przypaść 5 prc. to jest: 2.510 marek 90 fenigów na fundusz rezerwowy, a 4 prc. to jest: 20.000 marek przypada na dywidendę od kapitału akcyjnego w wysokości 500.000 marek. Z reszty zysku ma według wniosków Rady nadzorczej przypaść 2.709 marek do specyalnej rezerwy strat, 10.000 marek, jako 2 prc. superdywidenda od akcyj, 5.000 marek jako dalszy zasilek funduszu rezerwowego i 10.000 marek jako tantyemy dla urzędników, Fundusz rezerwowy banku wynosił z początkiem roku 1892 kwotę 33.020 marek 11 fenigów, będzie zatem po przyjęciu powyższych wnioskow wynosił 40.531 marek 1 fenig. Rezerwa specyalna przeznaczona na pokrycie strat na kursie papierów wartościowych wynosiła z początkiem roku 1892 kwotę 17.059 marek 65 fenigów i wynosić będzie 19.768 marek 65 fenigów. Przechodząc do szczegółów podnieść musimy, że w ciągu roku 1892 udzielono spółkom kredytu na rachunek bieżący 1,058.837 marek 53 fenigów, a prywatnym osobom 1,792.694 marek 85 fenigów. Weksli eskontowano za 11,262 813 marek 35 fenigów, a portfel wynosił do 31 grudnia 1892 roku sumę 2,651.139 marek 3 fenigów i w porównaniu z rokiem 1891 wzrosło 215 657 marek 31 fenigów. Zysk ze sprzedaży efektów wynosił 11.488 marek 24 fenigi. Sprzedano ich w ciągu roku za 2,662.285 marek 3 fenigi, a z końcem roku portfel obejmował 605.530 marek 10 fenigów. Wreszcie na zastaw papierów wartościowych pożyczono 162.187 marek 14 fenigów. Natomiast tak zwanych depozytów to jest obcych kapitałów powierzonych do obrotu było z końcem roku 1,652.941 marek 38 fenigów, a w tem drobnych oszczędności tylko 1,573 marek 85 fenigów i depozytów spółek 98.083 marek 50 fenigów. Stan tych depozytów zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1891 o 265.125 marek 21 fenigów. Na rachunek bieżący i zastawu pożyczył bank u innych instytucyi 19,238.193 marek 12 fenigów i pozostał dłużnym z końcem roku 698 036 marek 6 fenigów. Reeskontowano weksli za 979.573 marek 88 fenigów i z końcem roku bank pozostał z tego tytułu dłużnym 167.531 marek 32 fenigów. Koszta administracyi wynosiły 23.112 marek 98 fenigów. Stopa procentowa od weksli wynosiła 5 prc. dla osób prywatnych, a $4^{4}/_{5}$ prc. dla spółek. Natomiast od tak zwanych depozytów (wkładek) opłacał bank 4 prc.

Komitet likwidacyjny galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego ogłosił zamknięcie rachunków za rok 1892, oraz sprawozdanie ze swych czynności.

Po dziewięcioletniem trwaniu likwidacyi komitet wypełnił w zupełności układ. W dniu 28 grudnia r. z. wylosowano resztę listów dłużnych na dzień 1 lipca 1893 r. i zapowiedziano wypłatę drugiej połowy przed rokiem 1884 wylosowanych listów na dzień 1 stycznia 1894 roku. Na wypłaty te zakład posiada potrzebne fundusze.

Dalsze dochody z likwidacyi, o ile nie będą musiały być użyte na koszta zarządu, gromadzić się będzie na wykupno asygnat, na dopłatę listów i asygnat kasowych, wszakże na rezultat w tym kierunku komitet mimo najlepszych swych chęci różowo zapatrywać się nie radzi, gdyż zbliżamy się do likwidowania resztek aktywów, z natury rzeczy mających coraz mniejszą wartość.

Wpływy ze spłaty kapitału pożyczkowego roku ubiegłego w stosunku do stanu pożyczkowego z dnia 1 stycznia 1892 r. wynoszą przeciętnie 24·88 prc., oprócz wierzytelności powiatu brzeżańskiego, którą w całości tamtejszej Radzie powiatowej odstąpiono.

W następujących powiatach przedstawiają się spłaty najkorzystniej: Jaworów 70·7 prc., Dąbrowa 64·1 prc., Rohatyn 62·6 prc., Żydaczów 59·9 prc., Bóbrka 59·4 prc., Drohobycz 53·2 prc., Kraków 47·9 prc. Najgorszy wpływ wykazuje Turka 2·6 prc.

Ilość sądownie zapozwanych dłużników z końcem r. 1892 wynosiła 4.165 na 6.667 jeszcze niespłaconych pożyczek. (Dok. nast.)

Zakupno złota. Jak donosiliśmy, minister skarbu zamierza w zakupnie złota postąpić o krok dalej. Ustawą przyznano w tym celu kredyt w wysokości 183·4 milionów złr. w złocie, które rząd ma uzyskać przez emisyę renty złotej. Dotychczas emitowano renty za 60 milionów, a obecnie rząd zamierza dalszą emisyę w kwocie 40 milionów. Układ o tę nową emisyę ma nastąpić już w bieżącym tygodniu. Podobno na nową emisyę nie będzie rozpisana subskrypcya, lecz emisya odbędzie się w drodze sprzedaży z ręki do ręki.

Nowe monety. Wiedeńska mennica wybiła już 20 milionów sztuk jedno- i dwu-koronówek. Emisya tych nowych monet ma się rozpocząć już 1 kwietnia. Równocześnie kasy rządowe zatrzymywać będą wszelkie monety miedziane, jakie do nich wpływać będą.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 27 b. m. przypędzono 1981 węgierskich, 778 galicyjskich, 174 bukowińskich i 1341 niemieckich, razem zatem 4274 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 60 do $62^{1}/_{2}$ złr., średnie po 55 do 59 złr., poślednie po 50 do 54 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 59 do 60 złr., średnie po 54 do 57 złr., poślednie po 50 do 53 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 60 do 64 złr., średnie po 56 do 59 złr., poślednie po 52 do 55 złr., woły dworskie po 23 do 30 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 22 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 28 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·3 mm	747·1 mm	744·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,2	—1°,0	+7°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 2	WSW 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	80 %	35 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	7	5	9

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister handlu potwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezesa i Alberta Mendelsburga na wiceprezesa krakowskiej Izby handlowej.

Wiedeń, 28 marca. Cesarz przyjmował wczoraj o godzinie 2 ministrów Wekerlego i Hieronymiego

Popołudniu naradzał się Wekerle przez kilka godzin z Steinbachem, a Hieronymi z Kalnokym.

Fejervary przybył tutaj wczoraj wieczór. *Budap. Corresp.* donosi, że Fejervary przybył na konferencyę ministrów.

Wiedeń, 28 marca. Patent cesarski zwołuje sejmy krajowe styryjski i czeski na 6 kwietnia, tyrolski na 12 kwietnia, galicyjski na 24 kwietnia, niższo- i wyższo-austryackie, kraiński, bukowiński, vorarlbergski i gorycki na 20 kwietnia.

Wiedeń, 28 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyonowaną ustawę finansową i preliminarz budżetu na rok 1893.

Wiedeń, 20 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza dalej ustawę o wycofaniu talarów związkowych wybitych przez Austryę i odnośny traktat z Niemcami, ustawę odnoszącą się do zmiany ustaw o podatku zarobkowym i dochodowym, ustawę o opłatach od wygranych na loteryi i ustawę o wycofaniu z obiegu monet srebrnych dwu i ćwierć guldenowych.

Wiedeń, 28 marca. Dzisiejsze dzienniki zapowiadają, że umowa między ministrem skarbu Steinbachem a grupą Rothschildowską o emisyę 40 mil. złr. czteroprocentowej złotej renty wkrótce będzie zawartą. Taż grupa podjęła się także wykonania dawniejszej zapowiedzi o emisyi węgierskiej złotej renty w kwocie 12 mil. złr. Obie renty będą puszczone w obieg z wolnej ręki.

Wiedeń, 28 marca. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku dla krajów koronnych uchwaliło 3 złr. superdywidendy i przeniesienie reszty w kwocie 592.368 złr. na nowy rachunek.

Sprawozdanie kasowe przedłożone przez generalnego dyrektora Hahna, przyjęto do wiadomości i radzie nadzorczej uchwalono absolutoryum.

Wiedeń, 28 marca. Dzisiaj rozpoczęła się pod przewodnictwem prezydenta sądu krakowego, Holzingera, rozprawa sądowa przed ławą przysięgłych o obrazę honoru wydawcy dziennika *Deutsches Volksblatt* Vergani'ego, popełnioną przez Scharfa, wydawcę dziennika *Sonn- und Montagsztg.* i przez odpowiedzialnego redaktora Mayera, oskarżonego o to, że w artykule zarzucili Vergani'emu przyjmowanie łapówek za milczenie.

Jako świadków wezwano zastępców wielu banków i towarzystw asekuracyjnych.

Mayer przyznał się do autorstwa inkryminowanego artykułu, lecz oświadczył, iż się do żadnej winy nie poczuwa.

Wiedeń, 28 marca. Doroczną wystawę w *Künstlerhausie* otwarto dziś przed południem w obecności cesarza, arcyksięcia Karola Ludwika, książąt Toskany i Cumberland. Cesarz rozmawiał z wielu osobistościami, między innymi z ministrami Gautschem, Falkenhaynem i prezydentem Chlumeckym.

Budapeszt, 28 marca. *Budapester Corresp.* donosi, że minister Wekerle konferował z dyrektorem Mauthnerem i złożył wizytę Kalnokyemu.

Budapeszt, 28 marca. Generalny adjutant hr. Paar, z polecenia cesarza przesłał telegram kondolencyjny rodzinie zmarłego Edelsheim-Gyulay'a.

Budapeszt, 28 marca. *Pester Lloyd* dowiaduje się z „najlepszego źródła", że książę prymas węgierski zniósł uchwałę autonomicznej gminy parafialnej w Preszburgu, protestującą przeciw kościelnej polityce rządu. Książę prymas tłomaczy, że gmina parafialna nie powinna się zajmować polityką. W rozporządzeniu swojem twierdzi ks. prymas że jakkolwiek rząd pozwala korporacyom niepolitycznym na manifestacye w sprawach polityki kościelnej — nie przeszkadza to przecież ks. prymasowi do czuwania nad tem, aby podległe mu organa zakresu swej władzy nie przekraczały.

Berlin. 28 marca. *Nordd. Allg. Ztg* odpowiadając na przypuszczenia niektórych dzienników o skłonności rządu do ustępstw, wykazuje, że rząd musi nalegać na spieszne uchwalenie i wykonanie przedłożeń wojskowych dlatego, że zamierzone zmiany już bezpośrednio po wprowadzeniu ich w wykonanie zaczną wywierać swoje skutki tak w kierunku istotnego ułatwienia mobilizacyi, jak co do znacznego poprawienia stanu wojennego.

Radę, aby załatwienie najważniejszych części przedłożenia odłożyć na czas późniejszy, musi się stanowczo odrzucić. Niebezpiecznem byłoby, gdyby się groźne symptomata, jakie w ostatnich czasach objawiały się w życiu publicznem, jeszcze więcej powiększało przez świadomość trwałej niepewności, wynikającą z niedostatecznie rozwiniętej siły zbrojnej.

Dla załatwienia trudnych zadań wewnętrznych potrzeba koniecznie spokoju, który bez wszelkiej wątpliwości tylko tak długo będzie zapewniony, jak długo sąsiedzi zachodni nie będą mogli przyjść do przekonania, że pod względem wojskowym nam dorośli.

Bruksela, 28 marca. Donoszą z Gandawy, że w Mawbeke-waes przyszło do starcia pomiędzy chłopami i żandarmami, przyczem żandarmi mieli dać ognia. Raniono dwóch żandarmów i kilku włościan.

Paryż 28 marca. Hrabia Paryża wydał okólnik do przewodniczących monarchistycznych komitetów w pojedynczych departamentach. W okólniku tym zaleca monarchistom, aby przyjmowali każde przymierze, jeśli tylko może przynieść korzyść sprawie monarchicznej i aby dali poznać ludowi, że tylko monarchia może zapewnić Francyi trwały, silny i szanowany rząd.

Hr. Paryża zapowiada wreszcie w swej odezwie, że nie cofnie się przed żadnym wysiłkiem, aby przyczynić się do odrodzenia ojczyzny i przywrócenia w kraju ładu i porządku.

Paryż, 28 marca. Senat wybrał prezydentem, w miejsce Ferry'ego, Challemel-Lacour'a

Na srebrne wesele królestwa włoskich wysłany ma być do Rzymu nadzwyczajny poseł.

Rzym, 28 marca. Sąd karny skazał księcia Sciarrę na trzechmiesięczne więzienie i 5000 lirów grzywny, wreszcie na zwrot pieniędzy za przedmioty sztuki, sprzedane przez niego kupcom zagranicznym.

Londyn, 28 marca. Grey podał do wiadomości Izby gmin nominacyę Paunce fote'a na ambasadora w Waszyngtonie i zamiar rządu Stanów Zjednoczonych zamianowania ambasadora w Londynie

Londyn, 28 marca Izba gmin odrzuciła *votum* nagany, wniesione przez Balfoura.

Petersburg, 28 marca. Poseł duński, generał-major Kjaer, umarł tutaj.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 28 marca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	75
Zjednoczony dług w srebrze	98	60
Austryacka renta złota	117	15
5% austryacka renta (marcowa)	96	70
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	350	40
Londyn	121	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	65
Dukaty austryackie	5	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$37^{1}/_{2}$

Wiedeń 28 marca. Ruble 127·25 Cena nafty 17·75—20·75. Spirytus 14·40. Żyto 6·50. Pszenica 7·61. Owies 5·98.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 28/3.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	127	—	128	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	59	—	59	50
20-to frankówka złota	9	56	9	66
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	101	—
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893.	95	25	96	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	60	97	60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	—	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96	—	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	70	101	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	75	110	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	101	80
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98	25	99	50

Lwów, dnia 27/3.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	219	50	221	50
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	259	50	262	50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	335	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	70	101	40
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	96	50	—	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102	—	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj za złr. 100	100	30	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	95	50	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95	60	96	30
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—

Wiedeń, dnia 27/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98	85	98	05
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	98	70	98	90
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117	15	117	35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	—	—	—	—
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	90	97	10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	148	—	148	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr . za 100	149	50	149	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	167	—	168	—
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	197	50	198	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	—	—	—	—
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95	45	95	65
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	154	50	155	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	145	—	146	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	60	97	20
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	—	97	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	50	96	50
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	96	20	97	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	—	115	20
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	35	101	35
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	60	100	70
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	50	103	20
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	20	100	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	132	60	133	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	40	8	[illegible]
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	201	75	202	[illegible]
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	—	24	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	75	19	25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	25	13	75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	25	—	26	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a	35	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	159	50	160	50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	128	50	129	—
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	351	75	357	50
19·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	420	—	421	—
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	390	—
11·—	Laenderbank na 200 złr.	253	90	254	50
46·70	Austro-węgierski na 600 złr.	990	-	996	—
14·—	Unionbank na 100 złr	265	25	266	25
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2940	-	2950	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	219	20	219	90
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	261	65	261	65

Cukiernia L. Pląskowskiej

poleca na nadchodzące święta
wielki wybór cukrów deserowych
na sposób kijowski, warszawski, i petersburski, po cenach umiarkowanych.
ulica Szpitalna, naprzeciw nowego teatru, 782 1 3 **Baranki** od 8 centów do 10 złr. *L. Pląskowska.*

Kapy, Serwety, Firanki, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Apteczka domowa
Wiel. ks. Sebast. Kneipa!
Wszelkie **nastoje, zioła, proszki** i **olejki**, w zakres tejże apteki wchodzące, poleca
Centralny Skład apteczny 779 1 10
Zygmunta Wilczyńskiego
magistra farmacyi,
w Krakowie, ulica Karmelicka.

Oświadczam niniejszem, że żadnych **długów i rachunków syna mego Henryka nie płacę.** 776 1 2
Hr. Platerowa.

Z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania** na prowincyi
Handel korzenny i win
egzystujący od lat 20 z pokaźnym obrotem. — Bliższych wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 775 1 4

Słynne w całym świecie klattauskie wspaniałe
goździki
odszczególnione w r. 1891 w Pradze najwyższą nagrodą wielkim srebrnym medalem, w r. 1892 w Wiednin 4 medalami i 3 nagrodami uznania w złocie i srebrze.
Polecam moje wielkie zapasy goździków z dobremi korzeniami, teraz (niezawodnie) kwitnących, olbrzymich, i tak: 12 gatunków złr. 2.50, 25 gat. 5 złr., 50 gat. 9.50, 100 gat. 18 złr. Te same w pięknych zestawieniach 100 sztuk złr. 8.50, 50 sztuk złr. 4.50. Następnie bogaty wybór renom. **pelargonij** wszelkiego rodzaju, **ułanek** (fuksyj), **róż, georginij** itp.
Cenniki na żądanie darmo.
770 1 5 *Józef Walter,*
specyalista w hodowli goździków **w Klattau.**

5—10 złr.
dziennego pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu, kto się chce zająć sprzedażą prawnie dozwolonych **losów** i **papierów państwowych.** Zgłoszenia pod „Lose" do Annoncen-Exped. **J. Danneberg,** Wien, I., Kumpfgasse, 7. 726 1 10

Ogłoszenie.
LOKAL
składający się z **trzech pokoi na parterze, sklepu i anteryum,** wraz z transmissą, **przy ul. Starowiślnej, L. 20,** jest **od 1 kwietnia 1893 r. do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Romana Ławrowskiego w Krakowie, Grodzka, 55.** 766 1 3

Realność na wsi
o milę od Krakowa, składająca się z kilku morgów urodzajnej ziemi i domu mieszkalnego, ze stajniami, stodołą i ogrodem w bardzo korzystnem i pięknem położeniu, jest **każdego czasu do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **C. O. 10.** poste restante **Kraków, poczta główna.** 780 1

Ucznia do praktyki
potrzebuje **cukiernia Jana Baumana w Bochni.** 688 5 6

J. LAUNER
skład towarów
żelaznych i norymberskich
w Krakowie
ulica Floryańska, naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego,
poleca w doborowych gatunkach: **noże stołowe, kuchenne, rzeźnicze** itp, **łyżki** z różnego kruszczu oraz trwale posrebrzane; **nożyczki, scyzoryki i brzytwy angielskie** w znacznym wyborze; **ostrogi, trendzle, korkociągi, korkownice** i **naczynia kuchenne** emaliowone, lane i tłoczone, **klatki i tace** lakierow. i alpakowe, **maszynki do mięsa, tarcia migdałów, młynki do maku** itp., **nożyce** ogrodnicze, do koni i owiec, **narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia** itp., oraz **deszczułki** do wyrzynania i malowania, **piłeczki** do drzewa, **kruszców** itp., **papier szmirglowy i szklanny** do czyszczenia kruszców i drzewa, **ciężarki gimnastyczne** itp. 747 3 3
Ceny umiarkowane i stałe.

Rozsyłkę Win

w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających; do każdej stacyi pocztowej wysyła
porto opłaca odbiorca
SKŁAD WINA JANA BAUMANA
689 5 6 **w Bochni**

gąsiorek hegelayskiego Nr. I.		złr.	2 50
„	„ Nr. II.	„	2 75
„	„ Nr III.	„	3.—
„	samorodnego	„	3 35
„	„ szlachet. Nr. I	„	3·85
„	„ „ Nr. II	„	4·50
„	maślacza I. putowego	„	5·—
„	maślacza II. putowego	„	6·—
„	maślacza III. putowego	„	7.50
„	Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12.—
„	Erlauera czerwonego	„	2.75
„	Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„	wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„	Mailbegera austryac. białego	„	2.85
„	Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3.50
„	Vöslauera Ausstich czerwony	„	3.65
„	„ „ biały	„	3.65

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem
Skład materyałów aptecznych
w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, L. 16,
a zaopatrzywszy takowy w wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, jako to: **opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze i koniaki, przybory toaletowe, tj. mydła, perfumerye i pudry, wody mineralne wodę sodową** itp. — **z dniem dzisiejszym** mój skład apteczny na usługi P. T. Publiczności oddaję.
Zygmunt Wilczyński,
777 1 3 **magister farmacyi.**

Obrót kasowy za rok 1892.

Przychód. **Rozchód.**

złr.	ct.		złr	ct.
1.972	79	Gotówka z dnia 31 grudnia 1891	—	—
1.515	—	Udziały pobrane i wypłacone	591	—
18.423	06	Wkładki na rachunek bieżący	14.081	08
7.000	—	Pożyczki Towarzystwa	5.600	—
23.509	55	Pożyczki na skrypta	34 245	—
16.116	44	Pożyczki na weksle	10.370	—
5;227	48	Procenta pobrane i wypłacone	2 801	71
579	84	Fundusz rezerwowy	304	—
573	06	Koszta administracyi	1.570	71
368	51	Koszta procesowe	413	97
9.935	46	Rachunek Banku krajowego	10.237	14
600	—	Effekta (Lokacye)	834	24
—	—	Zysk z roku 1891	1.061	25
—	—	Gotówka z dnia 31 grudnia 1892	3.711	09
85.821	19		85 821	19

Rachunek Bilansu.

złr.	ct.	Stan bierny z Rachunku	Stan czynny z Rachunku	złr	ct
9.829	—	Udziałów	Pożyczek na skrypta	49 798	07
51.538	48	Wkładki na rach. bież.	„ weksle	15.341	56
563	32	Procenta naprzód pobr.	Procenta zaległe	371	80
3.079	44	Fundusz rezerwowy	Zaliczki procesowe	121	40
298	27	Fundusz dyspozycyjny	Lokacye (Effekta)	2.753	24
3.900	—	Własne akcepta	Gotówka	3.711	09
1.336	90	Bank krajowy			
1.551	75	Zysk za rok 1892			
72 097	16		755 1	72 097	16

Towarzystwo Zaliczkowe w Tarnobrzegu
Spółka zarejestrowana z odpowiedzialnością ograniczoną.
Dr. Adolf Reifer. *Andrzej Winiarski*

Piwo pilzneńskie i bawarskie Kulmbach. — Porter angielski wystały.

Na Święta dla zamiejscowych
poleca i wysyła ze swego **składu transitowego** w baryłkach i gąsiorkach oplatanych:
Wino węgierskie stołowe białe, litr po 36, 40, 50, 60, 75 ct. i 1 złr.
„ „ w butelk. po 34 40, 50, 60 75 ct i 1 złr.
„ „ stare wytrawne but. od 1.50—10 złr.
„ „ „ Maślacze but. od 2.50—15 złr.
„ „ czerwone, litr po 40, 50 i 70 centów.
„ **włoskie,** czerwone, litr po 36 i 40 centów.
Wódki, wyśmienite nalewki w rozmaitych smakach, w butelkach po 60 i 70 centów.
Śliwowica w butelkach po 70 centów.
Cognac węgierski w butelkach po 1.75 i 2 złr.
„ **francuski** „ od 3 złr. do 10 złr.
Handel pod aniołkami 784 1 3
Jana Miki w Krakowie.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chroniczném zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach,** rwie i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom **obszerne** wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 2?9 13 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

Hotel Centralny
w WIEDNIU
przedtem pod białym koniem
Taborstrasse, Nr. 8,
zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.
161 49 52 **Karol Sacher,** właściciel.

Handel Antoniego Hawełki
w Krakowie
poleca na Święta:
Pasztety strassburgskie i z dziczyzny na wagę.
Galantyny i **Rulady** rozmaite.
Kwiczoły faszerowane, na zimno
Kapłony i **Pulardy,** tuczone, styryjskie.
Półgąski pomorskie.
Szynki westfalskie i pragskie.
Łosoś wędzony i świeży.
Kawior carski, jasny, perlisty, niesolony.
Miód w plastrach.
Jabłka tyrolskie.
Bakalie różne.
Porter angielski, prawdziwy.
Wina stołowe i stare, wszelkich gatunków. 746 3 3

Dom handlowy
pod firmą
Fr. LENERT
w Krakowie, ul. Sławkowska, 6,
poleca do **zapuszczania podłóg** własne najdoskonalsze wyroby.
Do froterowania:
Masę krakowską która pod każdym względem tak zwaną masę francuską przewyższa. Może być także użytą na malowanych podłogach dla uzyskania połysku i ochrony od rysowania się. Nr. 0 jest zupełnie biała bezbarwna, służy do najpiękniejszych deseniowych lub z białego drzewa posadzek, także do odpoliturowania najdelikatniejszych mebli, metale chroni od rdzy, skórę od wilgoci. Nr. 1 jest jasna, Nr. 2 średnia, Nr. 3 ciemna.
Kilowa puszka złr. 1.20, ½ kilowa 65 cent.
Woskowa w płynie w już znanej dobroci, litr 35 centów.
Do olejnego malowania:
Bursztynowa prędko schnąca, w najlepszej dobroci, kilo 90 cnt.
Pokostowa bardzo trwała, ale trzeba baczyć, aby nie grubo, lecz tak cienko malowano, żeby za pierwszem nie pokrywało, tylko za drugiem, a po trzeciem ma się dopiero połyskiwać. Grube mazanie nie schnie i łupi się. — Kilo 50 centów wraz z naczyniem, bez naczynia 45 ct. 774 2 3

Epilepsye
leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego tego wyniku. 184 11 50
Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:
„Office Sanitas"
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

W. C. Angelus
(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka, L. 2,
poleca 703 2 0
Nowość! Nowość!
Lalki „Oster Hasen", chłopcy i dziewczynki, po 2 złr., 2 złr. 25 ct., 2 złr. 40 ct.
Na Smigus rewolwery do perfum po 75 ct.
Farby emaliowe z 12 słoikami i zaczętem malowidłem złr. 3 50.
Klamerki automatyczne do sakiewek po 40 ct.

„EXSICCATOR"
Jedyny, pewny środek osuszania tanim kosztem wilgotnych mieszkań i niszczenia grzybka drzewnego. Bliższych instrukcyj i broszurek udziela bezpłatnie
Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ul. Gertrudy, L. 20, I piętro. 610 6 0

Apteka
w zachodniej Galicyi jest do sprzedania.
Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy". 678 5 6

Cukiernia
pod firmą
REHMAN i HENDRYCH
w Krakowie, Sukiennice,
poleca na **Święta Wielkanocne**
Mazurki lub torty w 26 gatunkach najprzedniejszych.
Placki z sera i maku, jakoteż wyborne **Przekładańce** z konfiturami od **1 złr. 50 ct. do 10 złr.** i wyżej.
Baby z ciasta parzonego, **Baby warszawskie** od 1 złr. do 10 złr.
Kołacze (Jajeczniki) od 50 cnt. do 5 złr.
Wielki wybór baranków od 12 cnt. do 5 złr. za sztukę.
Jaja, stoliki, talerzyki ze święconem z cukru, oraz jaja jedwabne, aksamitne, szklanne, porcelanowe, drewniane i kartonowe po miernych cenach.
Cukry deserowe, pomadki, praliny, czekoladki z najwyborniejszemi smakami, w 40 różnych gatunkach, najwyborniejsze **owoce francuskie, karmelki** w 12 gatunkach, zawsze świeże **bombouiery,** kasetki, koszyczki, pudełka kartonowe w najnowszym guście.
Wina francuskie, włoskie i hiszpańskie, **Likwory** francuskie, holenderskie i krajowe, jakoteż niezrównane w dobroci **wódki własnego wyrobu** po cenach umiarkowanych. — Wszelkie zamówienia miejscowe lub na prowincyę wysyłają się według życzenia łaskawych odbiorców z wszelką starannością na oznaczony czas. O liczne i wczesne zamówienia upraszając polecamy się łaskawym względom.
719 3 3 **Rehman i Hendrych.**

Wiktor Czaplicki
jubiler
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 25,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój



Magazyn i Fabrykę wyrobów złotych i srebrnych
oraz przyjmuje **wszelkie obstalunki i reperacye,** wykonywuje takowe jak najstaranniej, punktualnie, po jak najniższych cenach.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.
Srebro stołowe na składzie.
761 2 2
Pierścionki zaręczynowe w wielkim wyborze.

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.
Krajowe
wyroby andrychowskie
jako to: 116 83 104
płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie,**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych

Na Wielkanoc
Handel towarów korzennych, delikatesów i win
700 3 3 **pod firmą**
J. SKLARCZYK dawniej A. MECNAROWSKI
w Krakowie, ulica Szczepańska, L. 11,
poleca przy nadchodzących świętach znane z dobroci od wielu lat **szynki wędzone, kiełbasy krajane** i **siekane,** do gotowania. Równocześnie poleca Rum Jamajka, Arak, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Cognac francuski kuracyjny, Porter angielski, **Piwo okocimskie i Bok, Wina austryackie, węgierskie** i **szampańskie,** Oliwę stołową, Sardynki francuskie i rosyjskie, Śledzie marynowane, Ogórki korniszony, rydze marynowane i kiszone, Bryndzę węgierską, Śliwki i powidła tureckie.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 30

NOWOŚĆ!
Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla Nr. 55.
otwartą została
ŁAŹNIA CENTRALNA
urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.
Znakomita Łaźnia Parowa.
Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.
Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.
Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.
We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.
Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 30 30
O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski